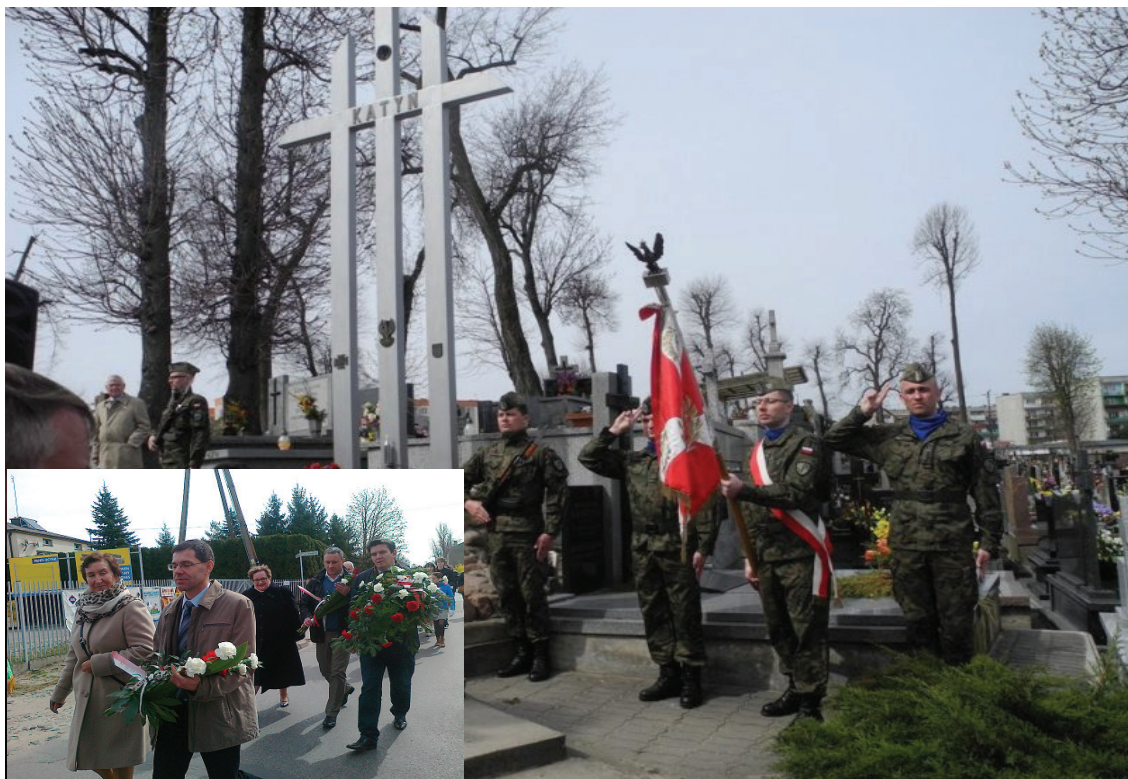




75 lat od Zbrodni Katyńskiej

„Nasza dzisiejsza uroczystość pod Pomnikiem Katańskim, który powstał z inicjatywy miejscowych kombatanów i został odsłonięty w dniu 16 września 1990 roku aby upamiętnić mord na oficerach rezerwy, policjantach i księżach z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku zamordowanych w Katyniu, Kałynie i pod Charkowem – łącznie ponad 15 tysięcy osób wśród, których siedmiu było z ziemi wareckiej, a ich nazwiska są umieszczone na tym pomniku, przed którym się znajdujemy.

Oto oni:
ppr.Franciszek Bartczak,
z Magierowej Woli
ppr.Leopold Gustaw Kosmal,
z Warki
ppr.Władysław Lubert z Warki
por.Stefan Leszek Marciniak
lekarz z Warki
st.sierż. Władysław Nędzy
z Konar
por. Władysław Paczyński
z Opołdźewa
ppr.Jan Wojtala, lekarz z Warki”

Tak oto zaczynał się okolicznościowy referat Prezesa wareckiego Koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych - Kazimierza Ceglińskiego.

Wygłoszenie referatu miało miejsce jednak nie pod pomnikiem a już po zakończeniu części otwartej, w Dworcu na Długiej. Szkoda, bo pogoda była piękna i więcej osób mogło wysłuchać tej lekcji historii.

„Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej jako polskie święto państwowe – obchodzone jest co roku 13 kwietnia.

Uchwalone 14 listopada 2007 roku poprzez aklamację Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – czyli jednomyślnie przyjęcie wniosku bez głosowania, którego treść brzmiała: „w hołdzie Ofiarom Zbrodni Katyńskiej oraz dla uczczenia pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD na mocy decyzji naczelnych władz ZSRR z 5 marca 1940 roku, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej”.

Uroczystości „katyńskie „ w Warce rozpoczęły się już o godz. 10:15 w Kościele pw. MB Szkaplerznej. Uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 1 w Warce pod kierunkiem Anny Łobody przygotowali wymowny i pięknie pokazany program artystyczny wprowadzający widzów w nastrój roku 1940. Uroczystą Mszę Świętą z udziałem pocztów sztandarowych poprowadził ks. Grzegorz Kryštofik, który wygłosił kazanie zmuszające wszystkich do myślenia i refleksji.

Po Mszy Świętej uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz parafialny, gdzie pod pomnikiem „Krzyże Katyńskie” złożone zostały kwiaty przez przedstawicieli wielu organizacji i instytucji. Kwiaty złożyli m.in. przedstawiciele: samorządu miejskiego, Towarzystwa Miłośników Miasta Warki. Klubu Gazety Polskiej w Warce oraz delegacja Związku Kombatanów RP i BWP z Warszawy, Radomia i Warki.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele uczniów większości szkół z terenu Gminy wraz ze sztandarami. Sztandarem Wareckiego Koła ZK RP i BWP dzielnie opiekowali się, jak zwykle, uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Warce.
c.d. na str. 4

W numerze między innymi:

- | | |
|---|-------------------|
| 2. Spotkanie z Bohdanem Urbankowskim | D.Sadowska |
| 2. Wybory na Prezydenta RP pod lupą RKW | Redakcja |
| 5. Wywózka rotmistrza Witolda Pileckiego | T.Kulawik |
| 7. Pożegnanie Marszałka | P.Kacprzak |
| 8. Co słychać w Muzeum im.K.Pułaskiego | info.Muzeum |
| 9. Co w Spółdzielni piszczy | RN SM L-W w Warce |
| 11. Dotykając historii – relikwie ks. Jerzego w Warce | P.Bączek |
| 11. X Zjazd Klubów Gazety Polskiej | G. Kijuc |

Temat numeru:

„POWSTAŃ POLSKO!”

Piąta rocznica tragedii smoleńskiej.

10 -ty kwietnia 2015 r. grupa mieszkańców Warki wyjeżdża do Warszawy, by tam wspólnie z rodzinami ofiar tragedii smoleńskiej uczcić 5-tą rocznicę ich śmierci. To już 5-lat minęło od dnia, w którym całą Polskę obiegła tragiczna wiadomość. Rządowy samolot wiozący przedstawicieli Polski, w celu uczczenia 70-tej rocznicy mordu katyńskiego rozbił się pod Smoleńskiem. Nikt nie ocalał. Na pokładzie znajdowało się 96 osób, w tym Prezydent RP wraz z małżonką, przedstawiciele obu izb parlamentu, kierownictwo szeregu ważnych dla państwa instytucji wraz z osobami towarzyszącymi, przedstawiciele kościołów, wyznań religijnych, przedstawiciele sił zbrojnych, rodzin katyńskich i innych stowarzyszeń, oraz biura ochrony rządu i członkowie załogi samolotu.

Co się stało, przecież statki powietrzne wiozące tak ważne osobistości, nie spadają. To

najbardziej bezpieczne pojazdy. Tak jest na całym świecie, ale nie u nas.

W Polsce wszystko może się zdarzyć....

W tym pamiętnym dniu, czas się zatrzymał, a wielu ludzi ze łzami w oczach pytało i nadal pyta: dlaczego?, co się stało? I jak dalej potoczą się losy naszej OJCZYZNY?

Pierwszym punktem Naszego programu było uczestnictwo w gmachu Sejmu na konferencji prasowej na temat tejże katastrofy.

Przypomnienie tych wydarzeń, niczym bumerang, odtworzyło filmowe przekazy relacji telewizyjnych okresu tamtych tragicznych dni.

Ileż w nich kłamstwa, kręctwa, kamuflażu, byleby tylko wmówić społeczeństwu, że przyczyną tragedii była nasza źle przygotowana załoga, czy też rosnąca na trasie przelotu brzoza.

c.d. str. 5.

RODZINA MORSZTYNÓW I JEJ MAJĄTEK W BRANKOWIE

W latach siedemdziesiątych, kiedy byłam uczennicą początkowych klas ośmioklasowej Szkoły Podstawowej w Biejkowie, najbardziej bajecznym i zachwycającym miejscem w Brankowie, był stary park. Od zakończenia II wojny do przejścia majątku przez prywatnego właściciela pod koniec XX wieku, było to ulubione miejsce spacerów i zabaw brankowskiej młodzieży i dzieci. Ja i moje koleżanki po lekcjach często wstępowałyśmy do parku. Bawiłyśmy się w miejscu, gdzie kiedyś stał pałac, biegałyśmy po zniszczonych

schodach i chowałyśmy się wśród starych dębów. Rodzice opowiadali mi, że przed wojną mieszkała tam hrabianka, którą często widywano w wytwornej sukni, a przed jej dom zajeżdżały z gośćmi na bal piękne powozy. Oczami wyobraźni widziałam jej postać. W czasach mojego dzieciństwa nikogo nie interesowały jednak majątki dawnych właścicieli ziemskich. Władze komunistyczne dążyły do tego, aby o nich zapomniano i w pewnym sensie w przypadku Brankowa to im się udało. Ja postanowiłam, że kiedyś dowiem się kim

byli ludzie, którzy mieszkali w pałacu w mojej rodzinnej miejscowości. Po wielu latach udało mi się wyjaśnić tę zagadkę. Dotrzeć do osób, które urodziły i wychowały się w czworakach dworskich, a ich rodzice byli zatrudnieni w majątku Morsztynów w Brankowie. Szczególnie cenne były informacje już niestety, nieżyjącego pana Władysława Biernackiego. Jego ojciec Piotr pracował jako fornał. Swoją wiedzę postanowiłam podzielić się z innymi. W 2003 r. napisałam niewielki artykuł na temat majątku Morsztyna do

miesięcznika „Echo Warki”. Po kilku dniach zadzwonił do mnie pan Grzegorz Waliszewski pracownik naukowy jednej z poznańskich uczelni, który opowiedział mi o swojej rodzinie i pracy nad jej monografią. Zwrócił się z prośbą, abym zdobyła informacje na temat jego kuzyna Wacława Waliszewskiego, rządcy w majątku Morsztynów. Od dawnej kucharki, która pracowała w dworze, dowiedział się o jego nieślubnym synu. Z początku nie wierzyłam, że po ponad sześćdziesięciu latach uda mi się rozwikłać tę zagadkę.

Okazało się, że informacja była prawdziwa. Udało mi się ustalić, że Wacław Waliszewski miał na pewno nieślubnego syna oraz jego imię i nazwisko. Również to, że był przez długie lata wozakiem mleka. Dowiedziałam się również, że Wacław Waliszewski nie wypierał się ojcostwa. Chłopiec nie nosił jednak jego nazwiska. Przed śmiercią przepisał mu w spadku 5 ha ziemi przy trasie Warka-Falęcice oraz hektar łąki na Pokrzywnie. Na cmentarzu w Promnie zostali pochowani w jednym grobie ostatni rządcą majątku Branków i jego syn Henryk. Okazało się również, że potomek Wacława Waliszewskiego miał pięcioro dzieci.

cd. str. 6

Spotkanie autorskie z Bohdanem Urbankowskim

Na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i Klubu Patriotycznego 2 czerwca gościliśmy w Warce p. Bohdana Urbankowskiego. Autora ponad 50 książek – dramatów, esejów, zbiorów poezji, sztuk teatralnych i radiowych oraz monografii o J. Piłsudskim, K. Wojtyłe. A. Mickiewicu, Z. Herbercie i F. Dostojewskim. Autor Czerwonej mszy czyli uśmiechu Stalina, w której przedstawił życiorysy twórców kultury w okresie powojennym.

Dzięki uprzejmości pani Wiesławy Zielonki, dyrektor–ki Liceum Ogólnokształcącego im. P. Wysokiego w Warce pan B. Urbankowski mógł spotkać się z młodzieżą. Li–cealiści z wielką uwagą wysłuchali opowiadań z wielką swadą wydarzeń z jego ciekawego życia.

Po Powstaniu Warszawskim zamieszkał z rodziną w Bytomiu. Będąc w Liceum zorganizował Klub Artystów Anarchistów, a po lekcjach zajmowali się, bez zezwolenia władz, uprawianiem szarego Bytomia w ramach wymyślonej przez siebie akcji – np. malując drzewa na złoto lub kolorowe rysunki na ścianach – ściągali ich za to bezpieka. W Liceum już pisał wiersze, które zostały poddane ocenie W. Broniewskiego, podczas jego wizyty w szkole, który ocenił je pozytywnie. Z tego spotkania w lokalnej prasie ukazał się wywiad, ułożony przez dziennikarzy bez ich udziału. Opowiadał z wielką swadą o tamtych czasach nasączonych donosicielstwem. W każdej szkole czy zakładzie pracy był przynajmniej jeden człowiek, który raportował do UB. Nie wiedział, że już ma swoją „teczkę” i gdy rozpoczął studia polonistyczne na UW w Warszawie wpadła na niego piękna dziewczyna, która pomagała mu w jego „rogatej” działalności, organizowała spotkania autorskie a jednocześnie o tym raportowała.

Po jego wyjeździe do W-wy przyjaciel „bezinteresownie” pomagał jego mamie, wyciągając od niej informacje i też to raportował. Bardzo dużo o swoim życiu, wystąpieniach, wieczorach autorskich przypominał sobie czytając swoje akta w IPN-ie.

Młodzi ludzie nie mieli wiedzy o konspiracji i byli łatwo rozpracowywani, dopiero spotkanie z ludźmi z wojennej konspiracji nauczyło go ostrożności gdy po roku 1978 związał się z ruchem niepodległościowym opozycji i związał się z Konfederacją Polski Niepodległej.

Ukończył UW jako doktor nauk humanistycznych pisząc rozprawę doktorską „Dostojewski-dramat humanizmów”, która została dopiero wydana w 1978r (okrojona przez cenzurę, wcześniej w 1971r zatrzymana publikacja przez „Ambasadę” tj. sowiecką ambasadę) i w 1994r (wydanie uzupełnione). W trakcie pisania pracy doktorskiej napisał wiersz – nie cytował go w czasie spotkania, ale pozwól sobie go przytoczyć:

„List Dostojewskiego do Strachowa”

**Co się tyczy Polaczków – to plemię jaszczurcze
właśnie ogień hartuje. Oni z pobojuwisk
wstają jeszcze silniejsi – niby komedianci
czerpiąc swą siłę z krwawych dekoracji
Więc aby ich pokonać cios miecza nie starczy –
im trzeba zabić dusze, obślinić ołtarze
do legend przypiąć małe blażeńskie dzwoneczki
szable przekuć w widelce
Wtedy zauważysz
rzecz zabawną: palisz jakiś wiersz
a z szarych twarzy tłumów pełznących ulicą
znika rys jakiś, jakiś grymas warg
jakieś zmarszczenie czoła....
W końcu pozostają
gładkie kule na karkach świecące w pochodach.
Wtedy już można stanąć na trybunie
nawet bez miecza – byle knut wystarczy
i jakaś obręcz z cyrku**

Przedstawił też jakie pochodzenie miała powojenna władza z jakich wychodziła organizacji (KPP, AL, GL) ale też zwrócił uwagę, jak społeczeństwo było poddane ciągłemu nadzorowi. Po spotkaniu z licealną młodzieżą, a przed spotkaniem ze starszymi mieszkańcami Warki, został zaproszony do zwiedzenia Muzeum Kazimierza Pułaskiego oraz mógł spędzić chwilę wychnienia w przypałacowym parku.



Był pod wrażeniem przygotowanej ekspozycji muzealnej.

Wieczorne spotkanie z dorosłymi mieszkańcami Warki było uzupełnieniem spotkania z młodzieżą. Po wprowadzeniu stanu wojennego

Kandydował do Senatu z listy KPN. Od 2010r jest przewodniczącym Rady Programowej Związku Piłsudczyków, Prezesem odnowionego Oddziału Związku Liberatów Polskich w Warszawie.

Za działalność wydawniczą i literacką w drugim obiegu otrzymał Medal Solidarności „Zasłużony w Walce o Niepodległość Polski i Prawa Człowieka”.

W 1998r, za „Listy o tolerancji” i za książkę o kulturze stalinizmu „Czerwona msza” otrzymał Laur Piosła Prawdy. To spowodowało, że został wyklęty przez pookrągłostołowy salon. Jego prace o A. Mickiewicu i Z. Herbercie zostały zamilczane przez media.

Czerwone Msze pokazują postawę polskiej inteligencji wobec komunizmu przedstawiając opisy przypadków zdrady ale też bohaterskiego postępowania. Jest rozliczeniem z przeszłością wielu osób z elity tzw. III Rzeczypospolitej. Pokazuje jak wspieranie komunizmu przez polską inteligencję pozwoliło na szybsze opanowanie Polski przez Sowietów ale też pokazuje ludzi którzy postąpili inaczej co spowodowało, że zostali zapomniani. Nie do pomyślenia było, by Polak słał w swoich dziełach Wehrmacht, Hitlera lub SS, ale po wojnie było to możliwe powstanie dzieł wychwalających sowieckie wojska, ustrój ZSRR, Stalina, GL, AL. (np. Wisława Szymborska, Stanisław Jerzy Lec, Leon Pasternak).

Atakowano polską tradycję, zo–hydowano co związane było z dawną Polską (polski wrzesień, powstanie warszawskie, AK), czyli niszczone jawnie polskość.

W wyniku II Wojny Światowej zmieniono nam granice, zniszczono własność parcelując ziemię, na ziemiach przyłączonych do Polski rozgrabiono fabryki, utworzono wielkie PGR osiedlając w nich przesiedleńców, wykorzystywano PRL jak kolonię CCCP, a pisarze maskowali to w swych „dziełach”.

Najdłuższy wiersz o Stalinie napisał Artur Międzyrzecki.

Zamieniono nam sacrum na świeckie sacrum. Bogami zostali Stalin, Lenin, świętymi Walter (Świerczewski), Dzierżyński, Bierut, Marchlewski itd.

nowe echo Warki

Wypełniano czas pracy i wolny. Ustalono nowe święta (1 maja zamiast 3, 22 lipca, 7 listopada) Całkiem inna była polska inteligencja po I WŚ niż nowa po II WŚ.

B. Urbankowski jest też autorem „Pierścienia Gygesa”, która jest dopełnieniem „Czerwonej Mszy”.

W oparciu o materiały IPN jest o działaniach tajnych, które organizowano na wzór sowiecki, przeznaczonych do fizycznego i psychicznego likwidowania opozycji, tworzenie sieci donosicieli opłatających zakłady pracy, stowarzyszenia, uczelnie. Lektura akt IPN ujawnia ogromny stopień nasycenia życia polskiego agenturą i dobrowolność kontaktów z SB.

Większość agentów nie była zmuszana do współpracy – garnęła się do niej, by polepszyć swoją sytuację materialną i zawodową, załatwić prywatne porachunki itp.

Rzeczywiste życie w PRL wyglądało zupełnie inaczej, niż nam się wydawało. Tytuł jest odniesieniem do mitu greckiego: Gyges był początkowo pasterzem, wydobyl ze starożytnego grobu, cudowny pierścień, który po odpowiednim obróceniu, dawał niewidzialność osobie go noszącej. Gyges to symbol ludzi, którzy donosili do SB i uważali się za bezkarnych.

Tajna historia dotyczy też Europy. Np. Jugosławia i rządzący w niej Tito to donosiciel zwerbowany przez sowietów, ale nie ma pewności czy był to prawdziwy Tito czy jego „matrioszka” (podstawiony ja k słynny Hans Kloss z serialu „Stawka większa niż życie”), czyścił Jugosławię z resztek starego państwa. Nie odwiedził rodziny gdy żyła jego matka, pojechał do ojca dopiero po jej śmierci, który był pijakiem pijanym „w trzy d.y” i nie wiedział czy to jego syn.

Pozornie był pokłócony z ZSRR, otrzymywał wsparcie i technologie z Zachodu, które tam przekazywał.

Swoje wystąpienie podsumował: **ŻYLIŚMY W ŚWIECIE ILUZJI (matrixie).**

Danuta Sadowska

WYBORY NA PREZYDENTA RP - pod lupą RKW

10 i 24 maja 2015 roku to wyjątkowe dni w historii naszego kraju. W tych dniach my, Polacy wybieraliśmy głowę Państwa w wyborach bezpośrednich na 5 letnią kadencję. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – zgodnie z Konstytucją to najwyższy przedstawiciel polskich władz, najwyższy organ państwa w zakresie władzy wykonawczej, czuwa nad przestrzeganiem postanowień i przepisów Konstytucji, zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W ostatnich wyborach samorządowych, jesienią ubiegłego roku, ilość głosów nieważnych w Polsce sięgnęła nawet 36%.

Normalnie, w krajach demokratycznych 2% głosów nieważnych budzi niepokój a 3% to dowód na fałszerstwo i powód do rozpisania nowego głosowania.

Wobec takiej sytuacji Stowarzyszenie Solidarni2010, Krucjata Różańcowa za Ojczyznę, Klub Ronina i inne organizacje patriotyczne

weszwały wszystkich do udziału w Ruchu Kontroli Wyborów, gromadzącym zatroskanych o prawidłowy przebieg wyborów w 2015 roku i chcących przypilnować uczciwości tych wyborów.

21 lutego 2015 roku, w Częstochowie miała miejsce I konferencja „Powstań Polsko!”.

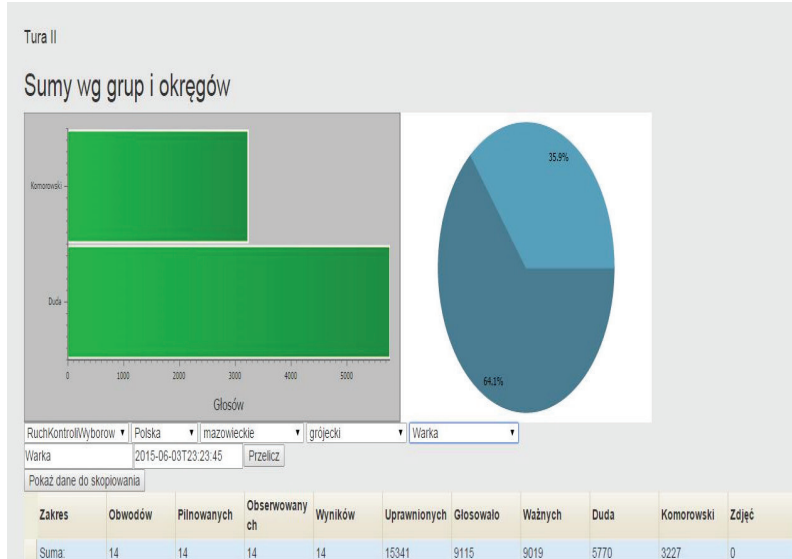
Była to I Konferencja założycielska Ruchu Kontroli wyborów.

Pod Aktem założycielskim Ruchu podpisali się reprezentanci wszystkich obecnych Stowarzyszeń. 76 organizacji złożyło swój akces do Ruchu Kontroli Wyborów. Do ruchu przystąpiły również Kluby Gazety Polskiej. W preambule czytamy:

W dniu 21 lutego 2015 roku, u tronu Matki Boskiej Jasnogórskiej powołujemy obywatelski Ruch Kontroli Wyborów, oparty na idei dobrowolności i wolontariatu. Wywodzimy się z różnych organizacji, stowarzyszeń i grup społecznych. Łączy nas wola obrony demokracji w Polsce i suwerenności Narodu wobec

zagrożeń, jakie stwarzają nierzetelnie przeprowadzane wybory....”

Na potrzeby Ruchu Kontroli Wyborów powstała strona internetowa



<http://www.ruchkontroliwyborow.pl/> do rejestracji osób chętnych oraz koordynatorów obszarów. Sztab informatyków przygotował aplikacje

do rejestracji i zliczania głosów drogą elektroniczną, tak aby ustalić wyniki wyborów niezależnie od wyników Państwowej Komisji Wy-

zaufania. Przez całą kampanię wyborczą trwała wytężona praca promocyjna i szkoleniowa.

„Myślę, że działania Ruchu Kontroli Wyborów w głównej mierze przyczyniły się do tego, że podczas wyborów prezydenckich, procent głosów nieważnych wyniósł już tylko niecałe dwa procent.

Każdy z 11 kandydatów na Prezydenta RP mógł być pewien, że ograniczono do minimum możliwość manipulacji przy wyborach.

Armia ludzi działała i nadal działa charytatywnie dla dobra nas wszystkich. Efektem końcowym działań RKW są zestawienie wyników z podziałem identycznym jak podział okręgów i obwodów do głosowania / obok wyniki z Gminy Warka/ Teraz, już po wyborach będą one poddawane kolejnym analizom po to aby sprawdzić, na jakich obszarach naszego kraju wciąż jeszcze trzeba przyjrzeć się bliżej organizacji wyborów.” - powiedziała Grażyna Kijuc - Koordynator Ruchu Kontroli Wyborów na powiat grójecki.

/red/

WYWÓZKA ROTMISTRZA WITOLDA PILECKIEGO

I INNYCH OSÓB Z WARSZAWY, DO OBOZU ZAGŁADY OŚWIECIMIU – AUSCHWITZ; 21 WRZEŚNIA 1940 ROKU

Mężczyźni - transport z 22 września 1940 roku. 1705 osób o numerach od 3821 do 4959 i od 4961 do 5526

21 września 1940 roku z Pawiaka do KL Auschwitz odszedł drugi transport warszawski, liczący 566 więźniów. Dołączono do nich 1139 mężczyzn ujętych podczas blokady domów, przeprowadzonej w niektórych dzielnicach miasta, np. na Żoliborzu. W obozie oznaczono ich numerami 3821-4959; 4961-5526.

W transporcie przybyło wiele osób znanych z wcześniejszej, przedwojennej jeszcze działalności. Wśród nich Stanisław Dubois, wybitny działacz lewicy PPS, aresztowany w sierpniu 1940 roku pod nazwiskiem Dębski (nr 3904), Konstanty Jagiełło (nr 4507), działacz „Czerwonego Harcerstwa” i tajnej organizacji „Barykady Wolności”, członek warszawskiej „Skry”.

Jednym z przywiezionych był Józef Weber pseudonim Tkacz, kasjer główny Komendy Głównej ZWZ, oznaczony w obozie numerem 5501 (?). Po dwóch miesiącach pobytu zwolniony na skutek starań organizacji.



Aresztowany ponownie i osadzony w obozie 16 lipca 1942 roku.

W transporcie było także sześciu polskich strażników Pawiaka, uwięzionych w połowie sierpnia za pomoc udzielaną więźniom: Bolesław Kielbowski (nr niezany), Henryk Kowalczyk (nr 4864), Maksymilian Piłat (nr 5131), Zygmunt Plachecki (nr 4867), Stefan Szczublewski (nr 5047) i Aleksander Ściechowski (nr niezany).

Wśród tej dużej grupy mężczyzn znaleźli się przedstawiciele większości zawodów i grup społecznych. Ziemianstwo reprezentował m.in. Karol Świętorzecki (nr 5360). Z kulturą i sztuką wiąza się takie nazwiska, jak: Zygmunt Jendrzeczak (nr 4610), Bolesław Lipiński (nr 4696) - muzycy, Józef Krawczyk (nr 4796) — rzeźbiarz, Ryszard Radwański (nr 5355) i Sławomir Szpakowski (nr 5368) - artyści malarze, Bohdan Korzeniowski (nr 4880) — historyk i krytyk teatralny, Roman Tulicki (nr 5471) — litograf, Włodzimierz Goszczyński (nr 4159) — dziennikarz.

W transporcie znajdowało się wielu nauczycieli, m.in.: Romuald Buczkowski (nr 4401), Stanisław Jachimowski (nr 4669), Jan Jastrzębski (nr 4106), Zygmunt Kallenbrun (nr 4467), Kazimierz Mamczar (nr 4413), Władysław Kochanowski (nr 4007), Ludwik Rajewski (nr 4217). Kilku z wymienionych aresztowano za zorganizowanie w szkołach czerniakowskich obchodów Święta 3 Maja. Większość zginęła w obozie.

W grupie wojskowych przywiezionych tym transportem znajdowali się ppłk WP Marian Korybut-Daszkiewicz (nr 4338), por. Stefan Ostaszewski (nr 5103) i rtm. Witold Pilecki, w obozie - Tomasz Serafiński (nr 4859) w wojnie obronnej dowodził szwadronem kawalerii,

współtwórca założonej w Warszawie wojskowej organizacji Tajna Armia Polska, który dobrowolnie pozwolił się ująć w czasie łapanek.

Już wcześniej podjął decyzję utworzenia w KL Auschwitz organizacji wojskowej. Plan udało mu się zrealizować, organizacja rozrastała się dynamicznie. Poprzez łączników przesyłał do Warszawy meldunki o pracach utworzonej przez siebie organizacji Związek Organizacji Wojskowej (ZOW) i wydarzeniach w obozie.

Po ucieczce z obozu walczył w Powstaniu Warszawskim, jako jeńiec przebywał w Murnau. Po wojnie podjął służbę w II Korpusie gen. Władysława Andersa.

W PRL oskarżony o szpiegowską działalność na rzecz obcego

wywiadu został aresztowany, sądzony i skazany na karę śmierci. Zbrodniczy wyrok wykonano 25 maja 1948 roku.

W dniu 1 października 1990 roku Wojskowy Sąd Najwyższy zrehabilitował go.

W transporcie tym przybyli również: por. Jan Redzej (nr 5430 — w obozie Retko), nauczyciel, członek organizacji „Muszkietery”, sierż. Edmund Hintze (nr 4250) Główny Magazynier Komendy Głównej SZP ZWZ, zwolniony z obozu 5 listopada 1941 roku, inżynier Antoni Kocjan, konstruktor szybowcowy, pilot, autor wraz z Franciszkiem Wigurą samolotowego rekordu świata, członek Komendy Główniej ZWZ (referat wywiadu); aresztowany w łapance, po zwolnieniu z obozu w 1941 roku nadal działał w konspiracji. Został zamordowany przez gestapo 13 sierpnia 1944 roku.

W transporcie było dużo robotników i rzemieślników, byli również księża: Jan Gołędzinowski (nr 3823), 65-letni proboszcz parafii Chrystusa Króla, aresztowany w wyniku prowokacyjnego podrzucenia broni do jego ogrodu, Michał Sosnowski (nr 4522) i Jan Woś (nr 4312).

Kilku więźniów z tego transportu - Stanisław Dubois, S. Pałka, Karol Frycz (nr 4656), Kazimierz Potrzebowski (nr 4729), Bronisław Sadowski (nr 4124) zostało odesłanych bądź zwolnionych z KL Auschwitz, po czym — po przesłuchaniu na Gestapo — przywieziono ich ponownie do obozu, nie zmieniając im wcześniej wydanych numerów.

Mężczyzn schwytanych w łapankach zgrupowano w koszarach przy ulicy Szwoleżerów, skąd wczesnym rankiem 21 września 1940 roku pod eskortą esesmanów na motocyklach zostali przewiezieni samochodami ciężarowymi na dworzec kolejowy.

Tam załadowano ich — wraz z dostarczonymi z Pawiaka więźniami — po 50-100 mężczyzn do wagonów bydlęcych, wydezynfekowanych grubą warstwą palonego wapna. W każdym wagonie znajdowało się wiadro na odchody.

W czasie transportu któryś z więźniów zaryzykował ucieczkę, gdyż jadący w wagonach więźniowie usłyszeli w pewnym momencie długą salwę z karabinu maszynowego.

Niektórzy więźniowie wyrzucali z wagonów grypsy z informacjami dla bliskich czy znajomych. W wielu wypadkach trafiały one do adresatów. Tak stało się np. z grypsami wyrzuconymi na trasie przez Karola Świętorzeckiego.

Przejazd na miejsce przeznaczenia trwał cały dzień.

Więźniowie w czasie drogi nie otrzymali żadnego posiłku ani napoju.

Nocą pociąg zatrzymał się na bocznicę kolejowej niedaleko obozu. Wśród wrzasków, szczekania psów i tupotu nóg nastąpił wyładunek. Uderzeniami kolb i kopniakami wypychano więźniów na tory, po czym ustawiono ich w piątki i popędzono do obozu na plac apelowy. Stąd kierowano ich do łaźni, gdzie tępymi brzytwami wygolono im włosy na całym ciele. Ubrania i wartościowe przedmioty musieli oddać do depozytu. Pozwolono im natomiast zatrzymać buty, czego zazdrościli im więźniowie z innych transportów.

Część więźniów umieszczono na piętrze 17 bloku (wg starej numeracji). Kilka kolejnych dni upłynęło im na uciążliwych ćwiczeniach gimnastycznych, tzw. „sporcie”. Później przydzielono ich do różnych komand roboczych.

Pewna grupa więźniów — kierując się różnymi pobudkami — zdecydowała się na ucieczkę z obozu. Ryzyko to podjęli : Konstanty Jagiełło, Bolesław Kuczbara (nr 4308), Tadeusz Luński (nr 4194), Ludwik Nowakowski (nr 5010), Witold Pilecki, Jan Redzej (nr 5430; w obozie Retko), Michał Sałata (nr 4875), Michał Tomczak (nr 5064).

K. Jagiełło zbiegł 27 czerwca 1944 roku na polecenie i przy pomocy więziarskiej organizacji ruchu oporu. Po szczęśliwym zrealizowaniu ucieczki działał na terenie przyobozowym w ramach brzeszczańskiej grupy konspiracyjnej PPS. Zastrzelony został przez esesmanów 27 października 1944 roku w Łękach, gdzie oczekiwał na przejęcie uciekinierów z obozu.

Nieszczęśliwie zakończyła się próba ucieczki dla Ludwika Nowakowskiego. Kiedy 13 sierpnia 1944 roku po raz kolejny próbował wydostać się poza duży łańcuch straży, został zastrzelony przez esesmanów.

Szczęśliwie zrealizowali plan ucieczki 27 kwietnia, 1943 roku – Witold Pilecki i Jan Redzej (zginął w Powstaniu Warszawskim) oraz Michał Sałata (7 lipca 1943 roku). M. Tomczak zdecydował się na ucieczkę w styczniu 1945 r. z transportu ewakuacyjnego.

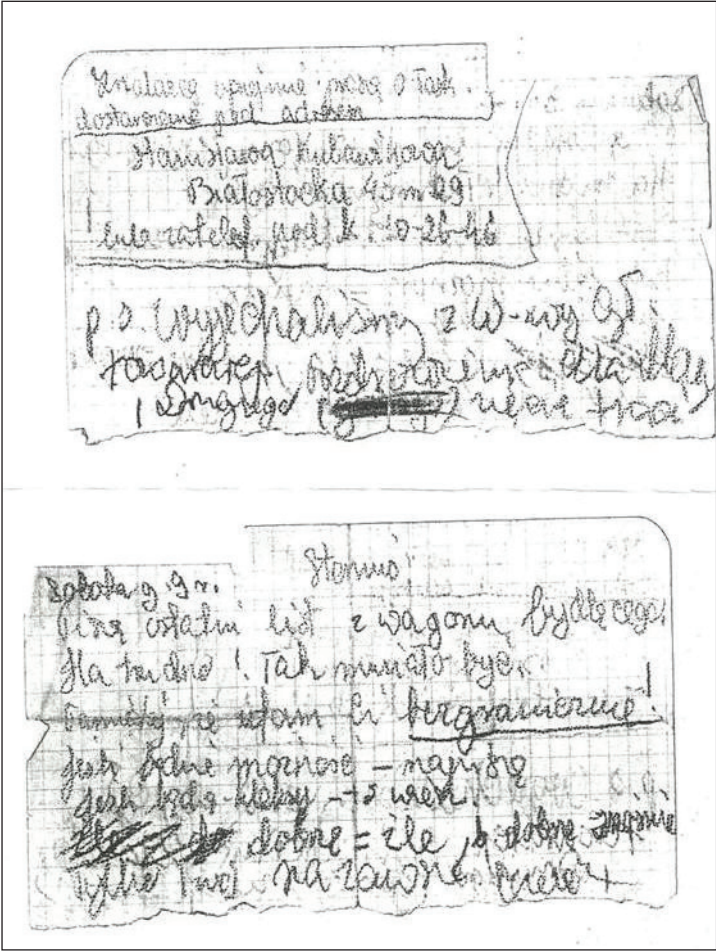
Część więźniów z drugiego transportu warszawskiego została rozstrzelana pod Ścianą Straceń. Tak zginęli m.in.: 14 sierpnia 1942 roku Jerzy Stanisław Szymański (nr 5283) i Józef Żak (nr 5519); Stanisław Dubois - wg oficjalnego obozowego aktu zgonu 24 sierpnia 1942 roku; 11 października 1943 roku Michał Kołodziej (nr 4775) i Józef Somper (nr 4118). Dwaj ostatni znaleźli się w grupie więźniów oskarżonych o spisek przeciwko SS i osadzonych wcześniej w bunkrach bloku 11.

Kilku więźniów z tego transportu na trwałe weszło do historii KL Auschwitz-Birkenau i chlubnie zapisało się w pamięci współwięźniów w związku z prowadzoną w obozie działalnością konspiracyjną, mającą m.in. na celu organizowanie pomocy

dla więźniów oraz przekazywanie na zewnątrz prawdy o obozie. Z nazwiskiem Stanisława Dubois związane jest powstanie w obozie Bojowej Organizacji PPS. Razem z nim działał jego bliski współpracownik z konspiracji w Warszawie, Konstanty Jagiełło. Obydwaj tragicznie zginęli.

Spośród więźniów, których nazwiska zdołano ustalić, 138 zostało zwolnionych z obozu. Byli to głównie więźniowie ujęci w łapankach ulicznych. Co najmniej 102 więźniów przeniesiono do innych obozów koncentracyjnych. Znaną postacią związaną z tym transportem jest prof. Władysław Bartoszewski (nr 4427; znalazł się wśród zwolnionych z obozu), autor wielu znanych i cennych publikacji z zakresu historii. Po wojnie był więźniem reżimu komunistycznego.

W III Rzeczypospolitej pełnił kolejno funkcje ambasadora RP w Austrii i Ministra Spraw Zagranicznych



— obecnie jest senatorem RP. Pełni także funkcję przewodniczącego Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

Jerzy Ptakowski (nr 4846) po zwolnieniu był zaangażowany w działalność polityczną i społeczną. W pierwszych latach po wojnie jako delegat Ministra Spraw Wewnętrznych zajmował się sprawami ludności polskiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Po przeniesieniu się do Stanów Zjednoczonych pracował przez 23 lata w centrali Komitetu Wolnej Europy, jest autorem książki Oświęcim bez cenzury i bez legend.

Powyższy materiał, pochodzi z „Księgi pamięci – Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940 – 1944” Tom I, wydanych przez Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau, Warszawa – Oświęcim 2000.

Z 1705 osób drugiego transportu Warszawskiego, (z 21 IX 1940 r.), 566 osób to więźniowie z Pawiaka. Pozostałe - 1139 osób to ludzie z łapanek – blokad z Dzielnic Żoliborza i Pragi. Wśród tych osób znajdował się mój stryj – Czesław Kulawik, lat 23 (nr obozowy - 5096) pochodzący z Góry Kalwarii, zamieszkały w Warszawie (na Pradze, przy ulicy Białostockiej nr 45).

Był wnukiem Powstańca Styczniowego – Aleksandra Nowakowskiego (pochodzącego z okolic Rawy Mazowieckiej). A. Nowakowski przez 50 lat był Felcerem w Przytułku w Górze Kalwarii (obecnie jeden z największych na Mazowszu Dom Pomocy Społecznej).

Odchodząc na emeryturę, otrzymał w nagrodę złoty zegarek z dedykacją od Prezydenta R.P. Prof. Ignacego Mościckiego. Zmarł w wieku 93 lat i pochowany jest na cmentarzu w Górze Kalwarii.

Mój stryj – Czesław Kulawik więziony z pozostałymi 1704 Polakami, napisał gryps do swej żony – Stanisławy (poniżej kserokopia). Niestety - 12 grudnia 1940 roku został zamordowany w Oświęcimiu. Miesiąc po Jego śmierci, przyszła na świat Jego córka Izabela Kulawik (obecnie Rączkowska, absolwentka Wydziału Filozofii UW).

List Czesława Kulawika pisany z wagonu bydlęcego IX 1940 r. do żony - Stanisławy, z domu Szymańskiej, podczas transportu z Warszawy do Oświęcimia - Auschwitz.

Niniejszym, gorąco popieram inicjatywę Towarzystwa Miłośników Miasta Warki, nadania imienia Rotmistrza Witolda Pileckiego, pasażowi pomiędzy ulicami Polną a Wysockiego w Warce.

Tadeusz Kulawik Honorowy Obywatel Warki, Były Naczelnik Miasta i Gminy Warki, Współzałożyciel TMM Warki w 1965r.

Foto z 1937 roku. W ogródku domu Ledóchowskich - Kulawików w Warce ul. Piekarska 11 (obecnie ul. Lotników 15).

Od lewej: Izabella z Ledóchowskich (1901-1983), Kulawik (pracownik Urzędu Pocztowego w Warce).

Po wojnie Radna Rady Miejskiej i Członek Zarządu Miejskiego). Na rękę - córka Barbara (od 1956 r. Kowalska). Czesław Kulawik (ofiara obozu w Oświęcimiu). Helena Ledóchowska (1862-1939). Stanisław Kulawik - pracownik Urzędu Pocztowego w Warce (1905-1981), w czasie okupacji niemieckiej, żołnierz Armii Krajowej w Warce, ps. „HRABIA”.

c.d. ze str.1

„To właśnie 5 marca 1940 roku zapadła decyzja o mordzie jeńców wojennych – około 15 tysięcy oraz więźniów Zachodniej Białorusi i Ukrainy – około 7 tysięcy, którzy w wyniku agresji sowieckiej w dniu 17 września 1939 roku na Polskę dostali się do niewoli.

Beria – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR w piśmie do Stalina pisze, iż stanowią oni „zdeklasowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy radzieckiej” postulował ich rozstrzelania przez służby NKWD.

75 lat od Zbrodni Katyńskiej

Jeszcze tego samego dnia wniosek został zatwierdzony podpisanymi: Stalin, Woroszyłowa, Molotowa i Mikołajowa.

Władze sowieckie konsekwentnie wypierały się wymordowania polskich oficerów i policjantów. Kiedy Rząd Polski na uchodźstwie w 1943 roku po odkryciu grobów w Katyniu i ogłoszeniu tego faktu przez Niemców, chciał wyjaśnić, kto dokonał mordu, ZSRR zerwał z nimi stosunki i oskarżył o kolaborację z nazistami.

A nastąpiło to po rozmowie Stalina z generałem Władysławem Sikorskim, który domagał się wyjaśnienia od Stalina – co stało się z kilkunastu tysiącami oficerów polskich wziętych do niewoli sowieckiej.

Kiedy 30 września 1940 roku ogłoszono wyrok końcowy w Norimberdze nie było w nim ani słowa o Katyniu, tzn., że Trybunał Norimberski nie zainteresował się sprawą Katynia. Sądzone tylko zbrodniarzy hitlerowskich. Ostatecznie Związek Radziecki przyznał się oficjalnie do popełnienia zbrodni dopiero po pięćdziesięciu latach od dokonania mordu, tj. 13 kwietnia 1990 roku, kiedy to Michaił Gorbaczow przekazał gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu listy przewozowe NKWD z obozów w Kozielsku, Ostaszkowa i Starobielska. Jednocześnie publicznie oświadczył, że odpowiedzialność za mord polskich oficerów ponosi NKWD. Dzień później w oświadczeniu TASS oznajmiono, że winę za Zbrodnię Katyńską ponosi Beria i jego współpracownicy. Później 14 października 1992 roku prezydent Jelcyń przestał prezydentowi Wałęsie kopię dokumentu o zbrodni Katyńskiej. Dokumenty te zostały opublikowane w zbiorze „Katyń”.

I tak: jeńców z Kozielska przewożono i mordowano w Katyniu pod Smoleńskiem, a konkretnie w lasu wypoczynkowym NKWD.

Jeńców z Ostaszkowa mordowano w Kalininie a zakopywano w miejscowości Miednoje.

Jeńców ze Starobielska mordowano w siedzibie NKWD w Charkowie a ich ciała chowano w Pia-tychatkach. Strzelano przeważnie jeden raz w tył głowy, czasem dwa i trzy razy. Niektórzy ginęli od pchnięcia bagnietem. Przeważnie byli to oficerowie rezerwy, którzy przed wybuchem wojny pracowali w swoich zawodach, jako: lekarze, nauczyciele, prawnicy, literaci, dziennikarze, profesorowie wyższych uczelni oraz księża i policjanci.

Należy podkreślić, że prócz wyżej wymienionych miejsc kaźni były jeszcze inne, które tylko częściowo zostały zidentyfikowane. Według szacunków historyków ci w bestialski sposób zamordowani stanowili

połowę korpusu oficerów Wojska Polskiego oraz pokaźną część inteligencji polskiej.

W 1994 roku w Krakowie zawarto porozumienie między rządami Polski i Rosji o cmentarzach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji.

I tak, dzięki temu:

- 17 czerwca 2000 roku oficjalnie zapalono znicze na cmentarzu w Charkowie zamordowanym polskim żołnierzom.

- 28 lipca 2000 roku oficjalnie udostępniono wstęp odwiedzającym groby na cmentarzu w Katyniu.

- ostatni z trzech cmentarzy w

Miednoje w pobliżu Tweru, otwarto 2 września 2000 roku.

11 marca 2005 Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej ogłosiła oficjalnie, „nie ma podstaw do uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię ludobójstwa”.

W uzasadnieniu podano m.in., że internowanie polskich oficerów, sposób ich przetrzymywania i traktowania był odpowiedni do norm obowiązujących w tamtych czasach oraz, że zabicie ich było przestępstwem, ale nie miało znamion eksterminacji narodu polskiego.

Decyzja ta oznacza, że w Rosji zbrodnia Katyńska traktowana będzie jako przestępstwo pospolite, zatem uległa już przedawnieniu.

Stanowisko IPN w tej sprawie nie zmieniło się i pozostaje odmienne od rosyjskiego. Strona Polska uważa, że padli oni ofiarą zbrodni ludobójstwa, zbrodni wojennej i zbrodni przeciwko ludzkości i w tym samym – sprawa nie ulega przedawnieniu.

Do sąđenja za tę zbrodnię nigdy nie doszło. Chociaż znani są ci, którzy decyzję o niej podjęli, a także ponad stu wykonawców, których nagrodzono za akcję – tak zwanego „rozładowania obozu”. Jednak po zbrodni istnieje materialny ślad. Trzy zbudowane przez Polaków cmentarze w Katyniu, Miednoje i Charkowie, gdzie każdy z blisko piętnastu tysięcy Polskich jeńców jest imiennie upamiętniony.

Dziś warto jeszcze przypomnieć pewne fakty historyczne.

Jak wiemy w 1939 roku 17 września na wschodzie ziemie Polski wkroczyła Armia Czerwona. Mimo, że Polska miała układ o nieagresji ze Związkiem Radzieckim, zawartym na trzy lata w 1934 roku i przedłużonym na dalsze dziewięć lat.

Tej samej nocy, kiedy wojska radzieckie przekroczyły granicę wschodnią, w Moskwie wręczono polskiemu ambasadorowi pismo od rządu radzieckiego. Stwierdzono w nim m.in.: „Warszawa przestała istnieć jako stolica Polski.

Rząd polski rozpadł się i nie przejawia oznak życia oznacza to, że państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć” i dalej, że armia radziecka wkroczyła na ziemie polskie, aby dać ochronę Białorusinom i Ukraincom.

Tak naprawdę była to po prostu agresja radziecka dokonana w porozumieniu z Niemcami; ponieważ kilka dni przed wybuchem wojny – 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie został podpisany układ między niemcami a ZSRR, nazywany paktem Ribbentrop – Molotow od nazwisk ministrów spraw zagranicznych dwóch państw, w którym m.in. zdecydowano o podziale ziem polskich.

Ziemia zagarnięta przez Związek radziecki, która stanowiła po-

nad połowę obszaru przedwojennej Polski, została wkrótce oficjalnie przyłączona do radzieckich republik Ukrainskiej i Białoruskiej a ludności polskiej narzucono obywatelstwo radzieckie. Rozpoczęły się prześladowania Polaków zwłaszcza inteligencji, właścicieli ziemskich, właścicieli fabryk, warsztatów, sklepów oraz policjantów i księży.

Ponad trzy miliony Polaków po 17 września znalazło się na terytorium przyłączonym do Rosji sowieckiej; z tego około jednego miliona obywateli polskich zostało aresztowanych bądź deportowanych przez

NKWD. Z początkiem 1940 roku rozpoczęto wywożenie ludności polskiej w odległe pozaeuropejskie regiony ZSRR. Pierwsza deportacja w śródku ostrej zimy, nastąpiła 10 lutego 1940 roku. I tak w ciągu 1940 roku i połowy 1941 roku deportowano w okrutnych warunkach, w wagonach towarowych całe rodziny przeważnie na Syberię i do Kazachstanu. Do wagonów wtłaczano nawet po 70 osób, który zamykano i plombowano od zewnątrz. Te zsyłki były dla tysięcy osób wyrokiem śmierci. Nawet w tej czystce etnicznej nie było miejsca dla polskich jeńców wojennych wziętych do niewoli – im przeznaczono zagładę – strzałem w tył głowy. Trudno, żeby dziś nie powiedzieć kilka słów, co stało się pod Katyniem w dniu 10 kwietnia 2010 roku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności po 70-latach zbrodni katyńskiej, która wstrząsnęła nie tylko Polakami, ale ludźmi na całym świecie zdarzyło się coś wprost niewiarygodnego coś, co w historii Polski a nawet świata nie miało miejsca. Nawet w czasie najokrutniejszych wojen.

Giną najlepsi z najlepszych, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Giną w katastrofie samolotowej i to gdzie? Pod Katyniem. W miejscu, w którym 70 lat temu zaplanowano i wykonano zbrodnię ludobójstwa na oficerach Polski.

Lecieli samolotem by oddać cześć zamordowanym, tymczasem wszyscy zginęli i to w jednej chwili, w jednym momencie. Zginęło razem 96 osób, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią i ostatni Prezydent z czasów okupacji, który wrócił z uchodźstwa - Ryszard Kaczorowski, oraz posłowie, senatorowie, 7 generałów najwyższej rangi, księża i 7 osób załogi.

Wszystkim, którzy zostali w bestialski sposób zamordowani w różnych okolicznościach za czasów Stalinizmu i tym, co zginęli w katastrofie smoleńskiej oddajmy dziś cześć minutą ciszy.

Dziękuję.”

Kiedy Prezes Cegiński zakończył swój referat w dalszej części uroczystości, znakomicie prowadzonej przez pana Zbigniewa Stępnia, głos zabrał Burmistrz Warki Dariusz Gizka. Następnie, na zakończenie części oficjalnej Prezes Zarządu Głównego ZK RP i BWP Stanisław Całka razem z prezesami Zarządu Okręgowego w Radomiu - Adolfem Czekajem oraz Koła wareskiego ZK RP i BWP - Kazimierzem Ceglińskim wręczyli osobom zasłużonym medale i odznaczenia.

K.Cegliński/G.Kijuc
foto:Dworek na Długiej



Piąta rocznica tragedii smoleńskiej.

c.d. ze str. 1

Czyż naprawdę Polacy są narodem tak bezkrytycznym i bezrozumnym, że można im narzucić każdą

świeżą krwią na tę sprzed 70-ciu laty, a uczestnicy delegacji zapłacili najwyższą cenę za świadectwo przywiązania do Polski i jej historii.



W oczekiwaniu na konferencję smoleńską w Sejmie

bzdurę, byleby była politycznie poprawna i przedstawiała punkt widzenia zgodnie z Rosyjską Komisją potwierdzoną przez Komisję Polską.

To przykre, że 5 –cio letni czas nie wyjaśnił przyczyn katastrofy. Nadal powiela się kłamstwa, które już dawno zostały odrzucone jako nie znajdujące żadnego uzasadnienia

Polska już nie będzie taka, do jakiej dążyli i o jakiej marzyli. Ten dramat naszego Narodu odbije się konsekwencjami na pokolenia, bo ten kwiat narodu posiadał własny etos, doświadczenie i wiedzę, którą trzeba będzie odbudowywać latami. Wraz z tymi ludźmi znikła ostatnia bariera do samowoli w działaniach pseudo-naprawiaczy.



Relacje naukowców oraz Komisji Sejmowej ds katastrofy smoleńskiej

licząc chyba tylko na zbiorową amnezję narodu i zniechęcenie do ciągłych powrotów do tej krwawiej rany. Na przestrzeni minionych 5-ciu lat, do grona 96 ofiar, dołączyli inni przedwcześnie zmarli. Wszystko nadal okrywa ta nieprzenikniona smoleńska mgła. Nadal więc gromadzimy się przed tronem Bożym na Mszach Świętych, chodzimy przed pałac prezydencki domagając się p r a w d y .

Ale co to jest „prawda,” ? Nasi rządzący nie wiedzą, bo na to pytanie Pan Jezus nie odpowiedział. Pilatowi podczas procesu, więc ze zdziwieniem pytają. Czegoż ten naród chce?, przecież już wszystko wyjaśnione i to tak dokładnie, że w dowód uznania sam Pan Prezydent Komorowski odznaczył Przewodniczącą MAK Tatiannę Anodinę i Aleksieję Morozowa w dniu 10.04.2011r.

10 kwietnia 2010 roku zostali wyeliminowani z życia najwięksi nasi synowie narodu, najgorliwsi patrioci, którzy jako swoją misję dziejową traktowali konieczność uczczenia Tych , którzy w bestialski sposób zostali pomordowani i zakopani w dołach katyńskich.

Przez tyle lat trwała zмова milczenia o tej okrutnej zbrodni dokonanej przez sowiecki reżim komunistyczny, że aż potrzebna była ofiara z 96 Polaków w okresie pokoju i niemalże w tym samym miejscu i w jego rocznicę, by świat się dowiedział, co stało się z polskimi oficerami 1940 r. Ta tragedia nakłada się

Pochód kroczy dalej z modlitwą różańcową, a ciepły i pogodny wieczór sprzyja powadze chwili i modlitewnej zadumie. Wśród nas , jak żywi, są wszyscy Ci ,którzy znaleźli się w nieszczęśliwym Tupolewie. Na czele pochodu niesiony jest portret Ojca św. Jana Pawła II. Jest jak ten, który wskazuje drogę.

Jakże wiele Polacy mu zawdzięczają. I dzisiaj słyszę jego ewangeliczne przesłanie; „nie bójcie się tych, co zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą”.

Któryż to już raz, na przestrzeni ostatnich 200-tu lat, Polska traci swoje elity narodowe, a mimo to żyje, podnosi się z prochu ziemi i walczy o przetrwanie. Wystarczy wspomnieć okres rozbiorów, powstań narodowych, zbiorowych wywózek na Sybir , II wojny światowej, okres komunizmu, i ten wcale nie ostatni z 2010 roku, bo nadal mamy przedwczesne śmierci jakże wielu znakomitych, a niepoprawnych politycznie obywateli.

Patriotyczne pieśni śpiewane przez ogromną rzeszę narodu, przerywane skandowanymi hasłami „Tu jest Polska”, „My chcemy prawdy”, itp. dopełniają ważkości chwili w której się znajdujemy. Nie

wartościach i tradycji chrześcijańskiej, a Maryja niech będzie Waszą Przewodniczką na trudnych drogach życia. Doprowadźcie do in-tronizacji Jezusa na Króla Polski.”

- P. Prezydent Lech Kaczyński – „Naród to sztafeta pokoleń, które przekazując pałeczkę następnym, wspólnie tworzy wielką skarbnicę polskich dziejów. Skarbnicę dumną, wzniosłą, czasem tragiczną, ale naszą niepowtarzalną, polską. Chciałem, aby Polska była dobrą matką dla wszystkich swoich dzieci, by była państwem

ro wówczas wydać własną ocenę.

- Ks. Abp Tadeusz Płóski – wojsko to szczególna grupa ludzi, dla których miłość Ojczyzny i dobro wspólne musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w sercu każdego z nich, a hasło „ Bóg, Honor i Ojczyzna”, to motto ich życia. I słowa nie wypowiedziane z ostatniej homilii, która miała być wygłoszona w Katyniu; Bardzo trzeba słuchać Boga niż ludzi.

- P. Sławomir Skrzypek – pracować uczciwie dla dobra Ojczyzny to zaszczyt. Ci wszyscy, którzy



W Marszu Pamięci, co miesiąc, co rok przybywa nowych ludzi.

suwerennym, silnym i bogatym.

Nie wszystko się udało. Z perspektywy czasu wiem, że niektóre sprawy należało inaczej załatwić. Chciałbym je naprawić, ale niestety, zabrakło czasu. Swojemu następcy chciałbym podpowiedzieć; najważniejszym celem musi być dobro Ojczyzny, nie wolno ulegać ani presji czasu, ani naciskom ze strony partii, czy biznesu, ani też UNII .

Wszystkie ważne decyzje podejmować po niezbędnych konsultacjach ,by ostatecznie zdecydować zgodnie z własnym sumieniem i prawem naturalnym.

- P. Prezydent na Uchodźctwie – Ryszard Kaczorowski –to Ten co stanowił symbol trwania przy prawie do wolności, suwerenności i niepodległości. – Jego przesłanie: miłość Ojczyzny życiem się opłaca. Oddałem je za Polskę, jak bardzo wielu moich kolegów.

- P. Franciszek Gągor- choć jestem wojskowym, nigdy nie zdradziłem Boga i wiary, bo wiem, że żołnierz strzela, a Pan Bóg kule nosi. Tak więc oprócz przygotowania zawodowego, wojsko musi posiadać swoje morale oraz zaufanie do dowódcy. Nie zapominajcie o tym.

- P. Janusz Kurtyka – Instytut Pamięci Narodowej – pamiętajcie, by na podstawie wybiórczych akt nie wypowiadać pośpiesznych opinii, by nie krzywdzić ludzi. Wszystko należy dogłębnie prze-badać, przeanalizować i dopie-

zginęli zdradziecką śmiercią, po swojemu kochali swoją Ojczyznę Polskę. Dla siebie nic już uczynić nie mogą. Proszą więc nas o modlitwę za siebie, w zamian zanosząc swoje błagania do Boga, byśmy my zadbali o Polskę, by Jej nie utracić.

Na koniec jeszcze jedna refleksja – co Bóg chciał nam przekazać poprzez zbieżność dat i faktów? jak niżej:

02.04.2005r w wigilię święta Miłosierdzia Bożego umiera nasz umiłowany Ojciec św., tak bardzo kochający swoją Ojczyznę. W 5 lat później również w wigilię święta Bożego Miłosierdzia 10.04.2010r. giną w katastrofie lotniczej najlepsi synowie narodu Polskiego.

W Wielki Piątek Ojciec św. niemalże na łożu śmierci odprawia ostatnią Drogę Krzyżową, a w 5 lat później, P. Prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką odprawiają swoją ostatnią Drogę Krzyżową idąc ulicami Starego Miasta w Warszawie,

Tak jak 5 lat wcześniej Ojciec św. adorował Krzyż, tak też prezydentka para adorowała tenże sam Krzyż w Kościele Św. Anny (był on przywieziony z Rzymu).

Nie umiem odczytać tych znaków, ale wiem, że Bóg nawet ze złego potrafi uczynić dobro i wiem, że ostatnie słowo nie należy do zła i śmierci, lecz do miłości i życia, które nie ma końca.

A coż możemy myśleć, widząc dziesiątki tysięcy kawałków z roztrzaskanego samolotu, tak jakby był zbudowany z gliny, patrząc na zupełnie cały wieniec wieszony w tymże samolocie z przeznaczeniem na groby katyńskie? Czy nam to nic nie mówi?

Mówi i to bardzo wiele. Wydaje się, że jest to tajemnica Krzyża stanowiąca wstęp do Zmartwychwstania. Ale źródłem i podstawą jedności Narodu ma być nie tyle znak krzyża zredukowany do roli symbolu, ale Zmartwychwstały Chrystus, w którego przebitych dłoniach spoczywają losy świata. Więc nie wstydzmy się i nie pozwólmy sobie odebrać Krzyża, a Zmartwychwstałego Jezusa wynieśmy na tron jako Króla Polski, Króla naszych serc i całego życia.

Elżbieta Śpiewak



W Sejmie

na portrety tych, co swe życie oddali za Polskę, patrzą tak, jakby chcieli nam coś powiedzieć, jakby chcieli przekazać swój testament.

Oto kilka z nich: - Ojciec św. Jan Paweł II- „brońcie krzyża, nie pozwólcie odebrać sobie wiary, budujcie na



RODZINA MORSZTYNÓW I JEJ MAJĄTEK W BRANKOWIE

dokończenie ze str. 1



Z jednym z nich udało mi się zawrzeć bliższą znajomość i skontaktować go z Grzegorzem Waliszewskim z Poznania. Ten z kolei umożliwił mi kontakt mejłowy z córką Moniką Dziegielewską z domu Morsztyn. Dzięki temu udało mi się zdobyć więcej cennych informacji o właścicielach majątku w Brankowie.

Pani Monika, kiedy dowiedziała się, że codziennie jeżdżę na rowerze drogą polną z Brankowa do Michałowa, odpisała mi, że przeżyła tam najgorsze chwile w swoim życiu. W styczniu 1945 roku ze stajni w ich majątku z powodu ostrzału artyleryjskiego uciekły wszystkie konie.

Komisarz nakazał Morsztynom zdobyć podwodę i wynosić się z rodzinnego majątku. Monika zmu-

Po wielu latach kontakty z kuzynami zza Odry urwały się, a polscy Morsztynowie w większości utracili swoje posiadłości. Dumni ze swojego pochodzenia nie chcieli narzucać się bogatym kuzynom. Do grona swych przodków zaliczali również wybitnego poetę baroku Jana Andrzeja Morsztyna. Jeden z pra pra pradziadków Rogera został zmuszony do opuszczenia kraju za krytykowanie Sobieskiego jako kandydata na tron Polski. We Francji używał nazwiska Morstin. Po pewnym czasie zatęsknił za Polską i pogodził się z królem Janem III. Walczył pod jego dowództwem w wielu bitwach. Udział jednego z krewnych hrabiego w zwycięskiej wojnie z Turkami ukazuje obraz Wojciecha Kossaka „Morsztyn pod Wiedniem”. Ich przodkowie byli również działaczami Sejmu Wielkiego. Byli spokrewnieni z najważniejszymi rodami magnackimi w Rzeczypospolitej tj. Lubomirscy, Dembowski i Małachowscy.

Roger – Eustachy-Aleksander-Bronisław urodził się w 1887 roku i podobnie, jak jego o rok młodsza siostra Renata spędził dzieciństwo i młodość w dworku w Brankowie. Uczył się w Gimnazjum w Radomiu, skąd został usunięty w 1905 roku za udział w strajku szkolnym. Przeniesiono go do Petersburga, gdzie zdał jako ekstern egzamin dojrzałości. Jego matka Maria Morsztyn z domu Rejchman pochodziła z bardzo bogatej rodziny żydowskiej, która już od dawna przeszła na katolicyzm. Miała 7 siostr. Jedną z nich była żoną współwłaściciela hoteli Riza Józefa Pfiffer fon Altishofen. Z ojcem Ro-



Dwór Morsztynów w Brankowie

18 stycznia 1903 roku w wieku 54 lat. Został pochowany na Powązkach. Po jego śmierci wdowa na stałe zamieszkała w majątku zakupionym przez męża w Brankowie. Maria nie potrafiła zarządzać folwarkiem, więc zatrudniła młodego administratora Wacława Waliszewskiego. Ulubionym zajęciem pani domu była lektura francuskich książek i czasopism. Była przedmiotem kpiny w okolicznych ziemian z powodu grubego głosu. Często w słuchawce brano ją za mężczyznę. To doprowadzało ją do pasji. Z relacji wnuczki wynika, że babcia posiadała trudny charakter. W przyпадку złości rzucała w służbę wszystkim co popadnie. Jednak, gdy ktoś w czworakach zachorował leczyła i zajmowała się nim z wielkim oddaniem. Starsza pani nazywała córkę swojego ukochanego syna Monikę „małą idiotką”. Wnuczka zdawała sobie sprawę, że mimo wszystko babcia ją lubi i jako jedyna w rodzinie nie bała się jej awantur. Maria Morsztyn miała córkę Renatę, której mężem był Wyleżyński. Ciocia Renia, jak nazywali ją wszyscy, była niezwykle dzielną osobą.

W czasie okupacji ratowała żydowskie dzieci z warszawskiego getta.

Maria nie lubiła córki, dlatego że jej zięć był Austriakiem. Dzieciom z tego związku i ich rodzicom zakazywała wstępu do dworu. Mieszkali w opuszczonym domku ogrodnika. Ogrodem dworskim zajmował się prawdopodobnie zubożały szlachcic pan Czapski. Mieszkał z rodziną po drugiej stronie drogi.

Podobno dziedzice przysparzali jego ojca uczestnika powstania styczniowego po tym, jak Rosjanie skonfiskowali jego majątek ziemski na Ukrainie.

Właściele Brankowa zbudowali dla niego pierwszy we wsi dom z czerwonej cegły.

Roger Morsztyn po maturze wyjechał do Paryża i studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych, gdzie pod wieżą Eiffla poznał urodziwą pannę z Polski.

Zakochał się w niej bez pamięci. Ona jednak stwierdziła, że nie wyjdzie za malarza. Był gotów uczynić wszystko dla swojej ukochanej. Po-

stanowił przenieść się na Politechnikę. Błyskawicznie z wyróżnieniem zdał dwa fakultety: chłódnictwo i inżynierię lotnictwa. I od tego czasu pracował jako inżynier. Tylko w wolnych chwilach zajmował się jedną ze swoich pasji – projektowaniem mebli. W tej sytuacji panna i jej rodzice zgodzili się na ślub.

Jego wybranką okazała się zamężna panna Krystyna Kurnatowska z Kurnatowic herbu Łódzia. Pochodziła ze starej szlachty wiel-

kiej Polsce kodeks drogowy. Współpracował z polskim Fiatem.

Był jednym z redaktorów przedwojennego czasopisma „Auto” oraz współautorem książki „Przewodnik automobilowy po Polsce” wydanej w 1930 roku. Zawiera ona interesujące opisy i fotografie miejsc wartych obejrzenia dla podróżujących samochodem po Polsce w okresie międzywojennym. Morsztyn uczestniczył również w konferencjach poświęconych motoryzacji i krajoznawstwu.



Roger i Krystyna Morsztynowie

kopolskiej. W 1912 roku państwo młodzi wzięli ślub w parafii Przemienienia Pańskiego w Warszawie i zamieszkali w okazałej willi niedaleko parku Skaryszewskiego nad jeziorem Kamionkowskim. Pięknie urządzili dom. Meble wykonał sam pan domu. Oboje byli pasjonatami ogrodnictwa i potrafili urządzać otoczenie domu tak, że budziło z zachwyt odwiedzających. Rosły tam piękne kwiaty i krzewy. Morsztynowie mieli jedyną córkę wspomnianą już Monikę oraz synka Krzysztofa, który zmarł w niemowlęctwie.

Hrabia Roger Morsztyn po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zajął się samochodami.

Był jednym z pionierów motoryzacji. Przez pewien czas pracował jako referent do spraw samochodów w Ministerstwie Robót Publicznych, gdzie współtworzył w 1923 roku pierwszy w niepod-

ległej Polsce kodeks drogowy. Współpracował z polskim Fiatem.

Był właścicielem salonu samochodowego „Morsztyn i spółka”, gdzie sprzedawał auta sprowadzane z Francji i ze Skandynawii.

Przed samą wojną w 1939 r. wystawił na targach w Poznaniu sprowadzone ze Szwecji dwie ciężarówki marki Volvo. Pojazdy wkrótce zarekwirowało wojsko.

Jakie było zdziwienie Morsztynów, kiedy w po II wojnie światowej już w Szczecinie otrzymali nakaz z komunistycznej Skarbowki, aby zapłacić karę z powodu nieuregulowania cła za pojazdy.

Grażyna Wachnik

(ciąg dalszy nastąpi)



Juliusz Kossak- Morsztyn pod Chocimiem

szona była przez ogromne zaspę w mroźną marcową zawieruchę iść po konie do Michałowa. Bała się bardzo, ponieważ w okolicy kręcili się i zaczepiali ją źle nastawieni wobec kobiet żołnierze sowieccy.

A jednak cofnijmy się w przeszłość. Przodkowie dziedzica Rogera Morsztyna i jego córki Moniki posiadali dawniej również majątki ziemskie w Kieleckiem oraz Krakowskim. Prawdopodobnie pochodzili z Niemiec z rodu Morsteinów.

gera Morsztyna Bronisławem, z Raciborska herbu Leliwa (złota gwiazda i półksiężyc na niebieskim polu) Maria poznała się w Warszawie. Był znanym i cenionym prawnikiem w stolicy oraz właścicielem majątku ziemskiego w Brankowie. Bronisław i Maria pobrali się 18.11.1886 roku w Warszawie. Rodzina hrabiego nie była zadowolona z ożenku syna.

Mówiono, że popełnił mezalians. Maria była jednak o 26 lat młodsza od niego. Bronisław Morsztyn zmarł

LASY PAŃSTWOWE W POŚMIERTNYM HOŁDZIE PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI



Przedstawiciele władz naczelnych Lasów Państwowych pod Warką.

Echa Leśne nr 14 z 2 czerwca 1935 r. s. 1.

W części środkowej. W pierwszym rzędzie stoją od lewej strony: Jan Rajchel, NN, Jan Dunin-Markiewicz - dyrektor DLP w Radomiu, Edmund Mickiewicz - dyrektor DLP w Warszawie, Adam Loret - Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych, NN, NN, NN. Zdjęcia po prawej i lewej stronie: plutony Przysposobienia Wojskowego Leśników DLP w Warszawie i Radomiu.

17 maja 2015 r. odbyły się uroczyste obchody 80-rocznicy pożegnania przez leśników Marszałka Józefa Piłsudskiego w Jego ostatniej drodze na Wawel zorganizowane przez Nadleśnictwo Dobieszyn. Udział w niej wzięły liczne poczty sztandarowe szkół z gminy Stomiec i Grabów nad Pilicą, lokalnych Ochotniczych Straży Pożarnych, leśników, Związku Piłsudczyków w historycznych mundurach. Przybyli zaproszenie goście m.in. p. Dariusz Bąk – poseł na sejm RP, profesorowie SGGW, przedstawiciele sąsiednich Nadleśnictw, emerytowani pracownicy nadleśnictwa, władze samorządowe, zaproszenie goście, mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz młodzież szkolna, a szczególnie młodzież Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Stomcu, która zaprezentowała piękny program okolicznościowy poświęcony Marszałkowi. Zgodnie z Polską tradycją uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą, której oprawę muzyczną poprowadził zespół Cantabile. Złożono wiązanki i zapalono znicze przy obelisku upamiętniającym tamto wydarzenie, wygłoszono okoliczne wystąpienia przez Pana Jana Czachowskiego, posła Dariusza Bąka, emerytowanego leśnika, p. M. Soltykiewicza - Nadleśniczego Nadleśnictwa Dobieszyn oraz Pana Piotra Kacprzaka Z-cy Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu ds. Gospodarki Leśnej, które poniżej zamieszczamy:

Szanowni Państwo,

12 maja 1935 roku zmarł Józef Piłsudski – Wódz i Marszałek. Cały kraj od Bałtyku do Tatr ogarnęła żałoba. Hołd zmarłemu oddawało całe społeczeństwo, nawet Jego przeciwnicy polityczni. Centralne uroczystości pożegnania Marszałka odbyły się 17 maja 1935 roku w Warszawie.

W uroczystym pożegnaniu Marszałka swój udział miały również Lasy Państwowe. Na czym on polegał postaram się pokrótce przedstawić.

Na wieść o zgodzie Marszałka Piłsudskiego z Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie wyruszył do Belwederu wielki poczet pracowników najwyższej instytucji leśnej pod przewodnictwem

Dyrektora Naczelnego L.P. p. Adama Loreta. W pochodzie wzięli udział również pracownicy Dyrekcji Warszawskiej L.P. Wyloniona z pochodu leśników delegacja dopuszczona została do śmiertelnych szczątków Wodza narodu i złożyła im hołd imieniem władz leśnych, Przysposobienia Wojskowego Leśników i Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie w dniu eksportacji zwłok z Belwederu do katedry św. Jana wzięła udział delegacja złożona z 16 przedstawicieli Związku Zawodowego Leśników, Rodziny Leśnika i Przysposobienia Wojskowego Leśników.

W dniu następnym leśnicy i



funkcjonariusze Dyrekcji Naczelnej L.P. oraz Dyrekcji Warszawskiej L.P. wzięli udział - pod sztandarem Związku Leśników - w wielkim żałobnym pochodzie świata pracy. Po przemówieniu prezesa Unii Pracowników Umysłowych p. Anatola Minkiewicza złożono ślubowanie wiernej służby dla Ojczyzny w myśl ideałów Marszałka Piłsudskiego. Ślubowanie to brzmiało: „My pracowniczka Warszawa, wobec Boga i Ojczyzny, wobec Wodza i Narodu, ślubujemy Jego Duchowi być wierni, aż do ostatniej kropli krwi”. Pochód następnie przeszedł ulicami stolicy i rozwiązał się w pobliżu Dworca Głównego.

W dniu eksportacji Zwłok z Warszawy do Krakowa leśnicy o godz. 9.30 zgromadzili się pod gmachem Dyrekcji Naczelnej L.P. i ruszyli wielkim pochodem na Pole Mokotowskie, gdzie odbyć się miała ostatnia rewia wojsk przed Wodzem narodu.

Wieniec Leśników spleciony z przepięknej jedliny z szyszkami i

liśćmi paproci, przywieziony został przez Dyrektora Jan Dunin Markiewicza z pod Radomia. Po dojeździe na plac rewii grupa leśników, zajęła wskazane dla niej miejsca, delegacja zaś podążyła z wieniem przed wzniesienie, przeznaczone na trumnę ze śmiertelnymi szczątkami Marszałka Piłsudskiego i złożyła - w imieniu wszystkich leśników - wieniec u podnóża wzniesienia.

Bezpośrednio po rewii, kilku osobowa delegacja leśników wyruszyła samochodami z Warszawy, przez Grójec do Warki. Specjalna delegacja Radomskiej Dyrekcji Lasów Państwowych wyruszyła w to samo miejsce z Radomia.

Chcąc przedstawić ostatnie pożegnanie Marszałka przez leśników, które miało miejsce na terenie lasów Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu posłużyć się tekstem zaczerpniętym z tygodnika ilustrowanego „Echa Leśne” wydawanego w okresie międzywojennym przez Związek Zawodowy Leśników Rzeczypospolitej Polskiej i Przysposobienie Wojskowe Leśników:

„Na wieść o tym, że śmiertelne szczątki Wskrzesiciela Polski i Wodza Narodu ostatnią swą podróż z Warszawy do grobów Królewskich na Wawelu odbędą szlakiem na Radom – Kielce – Miechów, który przebiega znaczną swą przestrzenią przez lasy państwowe Dyrekcji Radomskiej, - naczelny dyrektor Lasów Państwowych p. Adam Loret, postanowił złożyć ostatni hołd Pierwszemu Marszałkowi

Polski na najbliższej od Warszawy granicy powierzonych mu lasów.

Na południe od Warki w powiecie kozienickim szlak kolejowy na kilometr 57,6 wkracza w granicę lasów państwowych, podległych Nadleśnictwu Stachów (uroczysko Kępa Niemojewska), Radomskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Ten punkt graniczny ubrano w odświętno-żałobny strój, mający manifestować, że las, tak jak ludzie, korny składa hołd Wodzowi, który Swym czynem orężnym wyzwolił go z wrażeń najeźdźczej niewoli, a odchodząc w zaświaty pozostawił go umiłowanej ponad wszystko Polsce, której „dał wolność, granice, moc i szacunek”.

W historycznym dniu, 17 maja, o wieczornej godzinie lasy państwowe złożyły swemu Oswobodzicielowi w hołdzie całopalną ofiarę na 4-ch olbrzymich stokach, płonących u jego granicy i oświetlających wśród nocnych, spotęgowanych czernią

chmur, cieni, żałobną „bramę”, uwieńczoną napisem „LASY PAŃSTWOWE”, w zieleń i kiry owitą, z flagami państwowymi i żałobnymi.

Na tle migotliwych pochodni z obu stron szlaku stanęły przy bramie szeregi Przysposobienia Wojskowego Leśników Warszawskiej dyrekcji Lasów Państwowych; przed nimi sztab administracji Lasów Państwowych z dyrektorem naczelnym p. Adamem Loretem, z dyrektorem Dunin-Markiewiczem z Dyr. Radomskiej oczekiwał przejazdu śmiertelnych szczątków Budowniczego Odrodzonej Polski, który odchodził spocząc, jako Największy w Narodzie, w grobach Królewskich Wawelu.

W ciemni nocy i cichym poszumie lasu około godziny 21-ej zbliżył się do Warki pociąg żałobny. Padła komenda „prezentuj broń”! Znieruchomiałły szeregi Przysposobienia Wojskowego Leśników, odkryły się głowy kierowników Administracji Lasów Państwowych. W kręgu płonących zniczów przesunął się wolno pociąg żałobny, jak widmo.

Szeroko rozpięte na przodzie lokomotywy skrzydła Orła Białego w cieniu swym chroniły najdroższą Trumnę. W białym blasku reflektorów, okryta sztandarem, opleciona wstęgą „Virtuti Militari” z buławą, szablą i błękitną maciejówką na szczycie Trumna, kryjąca najdroższe sercu Polaka doczesne szczątki najukochańszego Wodza i Ojca Narodu, wylaniała się z mroku nocy i powoli znikiała z roziskrzonych łzami oczu.

Żałobny pociąg minął bramę, płonące stosy, zastygłych w milczącym bolesnym hołdzie kierowników Administracji Lasów Państwowych, kompanię honorową Przysposobienia Wojskowego Leśników i wjechał na teren państwowych lasów, wśród których wstęgę ostatniej drogi Wodza – w ciemni lasu – jak daleko okiem sięgnąć, oświetlały



gęsto płonące znicze z posterunkami honorowymi Organizacji Przysposobienia Wojskowego Leśników. Zwarte szeregi smutnych sosen, wywołane płonącymi zniczami, z nocnej czerni boru, razem z ludźmi składały milcząco hołd zmarłemu Wodzowi i niosły wdal w smutnym swym poszumie niewypowiedziane, a zgłębi jaźni płynące ślubowanie leśników, że nieśmiertelne wskazania Wodza będą kierowały odtąd ich dla dobra Ojczyzny i naszych lasów.

Szlak ostatniej drogi Pierwszego Marszałka Polski do podwawelskiego grodu, z którego w 1914 roku wyruszył na czele Legionów, by czynem orężnym wywalczyć niepodległość Ojczyźnie i gdzie obecnie spoczął na wieki między

królami i największymi Duchami Polski, wynosił 41 km na terenie 10 nadleśnictw Radomskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i ciągnął się od Warki poprzez Radom, Szydłowiec, Skarżysko, Kielce i Jędrzejów.

Wzdłuż całej tej drogi płonęły stosy ofiarne i wyprężyły się na baczność szeregi plutonów P.W.L. Za oddziałami P.W.L. okręgu warszawskiego stanęły na honorowych war-



tach oddziały P.W.L. okręgu Radom”.

Leśnicy Dyrekcji Radomskiej, niezależnie od wystawienia wart honorowych i rozpalenia ognisk wzdłuż całej drogi - na terenach leśnych – uczcili pamięć Wodza Narodu żałobnym nabożeństwem odprawionym w dniu 17 maja 1935 roku w Kościele Garnizonowym w Radomiu a w dniu pogrzebu wysłuchali polowej Mszy żałobnej na Placu Jagiellońskim (obecny plac przed teatrem w Radomiu), a następnie wysłali delegację z kondolencją do Starostwa, składając symboliczny hołd Wodzowi przed Mauzoleum, urządzonym w Gmachu Starostwa (przy ulicy Żeromskiego 53).

Hołd złożony przez leśników w dniu 15 maja 1935 roku nie był jedynym przedsięwzięciem, oddającym cześć Marszałkowi.

Już bowiem w sierpniu 1935 roku leśnicy Gór Świętokrzyskich w ufundowanej przez siebie Urnie za-

wieźli ziemię pobraną z miejsc bitew Powstania Styczniowego na Kopiec Józefa Piłsudskiego, uczestnicząc jednocześnie w budowie kopca.

Inną inicjatywą było ufundowanie przez Związek Zawodowy Leśników stypendium im. Józefa Piłsudskiego.

Inicjatywy podobnego typu podejmowane były w całej Polsce.

Po 80 latach jesteśmy tu ponownie. Leśna sztafeta pokoleń trwa, by pamięć o Józefie Piłsudskim była ciągle żywa.

Przemówienie: Piotr Kacprzak
Wstępem opatrzyła: D.Sadowska.

WARECKA NOC MUZEÓW

To była wyjątkowa NOC...

17 maja w całej Polsce muzea świętowały Noc Muzeów. Tak było również w Warce. Pracownicy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego przywitani Gości ubrani w stroje z epoki XVIII w. Suknie dam dworu i szlacheckie kontusze wprowadzały zwiedzających w czasy Kazimierza Pułaskiego. Na spacer po odnowionych pałacowych wnętrzach wybrało się ponad... 730 osób!

Oprócz zwiedzania muzeum, nasi Goście mogli podziwiać wystawę prac dzieci, które wzięły udział w konkursie plastycznym pt.

nym tarasie z koncertem pt.: „IN BLANCO” wystąpił Dariusz Rączka i zespół FANTASMAGORIA.

W muzealnej bibliotece koncertowali zaś pianiści: Mateusz Miziołek z Warki i Andrzej Wartyni z Radomia, którzy prezentowali utwory klasyczne oraz popularne, w tym m. in. znane motywy muzyczne z filmów.

Gdy już noc zapadła za oknami, pracownicy Muzeum, na czele z panią dyrektorem Iwoną Stefaniak, zabrali Gości na spacer po zabytkowym parku w Winiarach. Opowiadano o procesie rewitalizacji, przyrodzie i oczywiście



„Spotkałem Pana Kazimierza”.

Wernisaż wystawy „Spotkałem Pana Kazimierza” i oficjalne ogłoszenie wyników konkursu były dopiero początkiem atrakcji przygotowanych dla Gości przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego.

Od godziny 19-ej, na piętrze pałacu Warecki Klub Gier Planszowych i Fantastyki „WARG” prezentował gry historyczne. Każdy ze zwiedzających mógł przysiąc do planszy i przenieść się do epoki średniowiecza, renesansu lub XIX wieku.

W tym samym czasie kiedy pasjonaci intelektualnej rozrywki na planszach toczyli napoleońskie bitwy, na muzeal

nych miejscowych legendach.

Wareckie muzeum obiecało, że w czasie Nocy Muzeów będzie czynne do ostatniego Gościa. Obietnica została dotrzymana. Impreza zakończyła się o godz. 2.00 w nocy, po opuszczeniu pałacu przez ostatnich zwiedzających.

To była wyjątkowa Noc... Spotkanie ze zwiedzającymi, pomimo zmęczenia, było dla nas wielką przyjemnością. Mamy nadzieję, że wrócą jeszcze nie raz do Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce i do malowniczego parku w Winiarach.

Info. Muzeum

Powstanie wystawa stała o historii WARKI

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce otrzymało kolejną dotację na swoje działania. Tym razem od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z programu Dziedzictwo Kulturowe, zadanie: Wspieranie działań muzealnych. Kwota dotacji 140 000 zł netto pomoże zrealizować nowoczesną, stałą wystawę o historii Warki. W 2013 r. muzeum przygotowało projekt wykonawczy ekspozycji, dzięki pomocy Gminy Warka.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Teraz, kiedy dyrekcja muzeum otrzymała pomoc z zewnątrz – Samorząd Warki również nie odmówił i na Sesji Rady Miejskiej w dniu 24 marca przyznał pomoc finansową na zrealizowanie wystawy w kwocie 200 000 zł. Swoją cegiełkę dołożył też Browar WARKA – 20 000 zł. Powiat Grójecki, choć po wielkich sporach - również zdecydował o pomocy dla muzeum na wkład własny w kwocie również 20 000 zł.

Muzeum czyniło starania o sfinalizowanie wystawy od dwóch lat. „Bardzo cieszymy się, że ekspozycja stała o historii Warki zostanie zrealizowana.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

To dobry projekt edukacyjny. Pozyskaliśmy na realizację wystawy prawie 400 000 zł środków zewnętrznych. Jak na takie małe muzeum to duży sukces” - mówi dyrektor muzeum Iwona Stefaniak.

Wystawa pt. „WARKA – miasto dotknięte historią” zostanie zrealizowana w dwóch salach na piętrze pałacu Pułaskich i jeszcze w tym roku będzie można ją zwiedzać.

Info. Muzeum



Wieczór z Anną Jurkaszewicz i Krzesimirem Dębskim w Pałacu Pułaskich



IV Wieczór z Kulturą - „...To była prawdziwa uczta dla ciała i ducha...” tak o sobotnim „Wieczorze z Kulturą” w Pałacu Pułaskich, mówili przybyli goście.

Tym razem na muzealnej scenie zaprezentował się duet artystyczny Anna Jurkaszewicz i Krzesimir Dębski, w towarzystwie kontrabasisty Adama Skrzypka (dyrektor Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu).

W scenerii muzealnej biblioteki usłyszeliśmy pięknie wyśpiewane wiersze Wisławy Szymbor

skiejczy Ernesta Brylla, doktrych muzykę napisał Krzesimir Dębski.

W programie koncertu nie zabrakło również wielu utworów ze znanych i lubianych filmów oraz seriali, m.in. „W pustyni i w puszczy”, „Rancho”, „Na dobre i na złe”, „Ogniem i mieczem”, „Czułość i kłamstwa”.

Dziękujemy Artystom za wspólny koncert i miłą atmosferę, a publiczności za przybycie oraz czynny udział w IV „Wieczorze z Kulturą”.

Specjalne podziękowania dla Partnerów koncertu:

- Angeliki i Jarosława Nowocielów, Warszawska Wytwórnia Wódek KONESER, Grzegorzewice -Zajadu na Winiarach.

Już dzisiaj zapraszamy na kolejne spotkanie z cyklu „Wieczór z Kulturą”, które odbędzie się 20 czerwca.

Info. Muzeum

Koncert na powitanie lata

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce zaprasza na V Wieczór z Kulturą, który odbędzie się 20 czerwca (sobota) o godzinie 19.00. Na tarasie Pałacu Pułaskich.

Tym razem proponujemy Państwu koncert, „Na przywitanie lata” w wykonaniu artystów ze znakomitej warszawskiej orkiestry Sinfonia Viva pod dyktando Tomasza Radziwonowicza.

Sinfonia Viva to orkiestra, która powstała w 1998 roku z inicjatywy Tomasza Radziwonowicza. Tworzą ją utalentowani muzycy, absolwenci i studenci Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Orkiestra w swoim dorobku ma kilkadziesiąt wydanych płyt. W 2011 roku płyty nagrane przez Orkiestrę z muzyką Waldemara Kazaneckiego oraz Krzysztofa Komedy wydane w

serii „Wielcy kompozytorzy filmowi” - otrzymały status Złotej Płyty. Album zatytułowany „Najpiękniejsze polskie piosenki o miłości” otrzymała status Platynowej Płyty! Cykl spotkań pn.: „Wieczór z Kulturą” to nowa propozycja i zaproszenie do spędzenia czasu w wyjątkowej atmosferze. To również możliwość poznania artystów scen teatralnych i operowych, muzyków, kompozytorów, aktorów, poetów, cenionych ludzi kultury.

Koncert jest biletowany. Bilety w cenie 40 zł/os. można nabyć w kasie Muzeum. Rezerwacja biletów odbywa się w kasie Muzeum lub drogą elektroniczną pod adresem: rezerwacja@muzeumpulaski.pl. Liczba miejsc ograniczona.

Partner „Wieczoru z Kulturą”: Angelika i Jarosław Nowociel, Warszawska Wytwórnia Wódek KONESER, Grzegorzewice.

info.muzeum



CO W SPÓŁDZIELNI PISZCZY...?

22 czerwca br., jak co roku Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Warce organizuje Walne Zebranie członków Spółdzielni. Rada Nadzorcza po zapoznaniu się z wynikami Spółdzielni oraz zamierzeniami na najbliższe miesiące i lata, poprosiła Prezesa Zarządu SM L-W - Bogdana Regulskiego o podsumowanie ostatniego okresu oraz omówienie aktualnych problemów. Poniżej przedstawiamy omówienia poszczególnych zagadnień.

Plany Remontowe Spółdzielni

Podstawowe prace remontowe, przyjęte w planie Spółdzielni na 2015 rok, to termomodernizacja budynków, wymiana wewnętrznych instalacji wodociągowych w budynkach oraz remont i rozbudowa miejsc parkingowych. Planowane są również inne roboty remontowe, jak malowanie klatek schodowych, remont instalacji odgromowych, a także modernizacja miejsc przeznaczonych na składowanie odpadów poprzez budowę estetycznych wiat na odpady.

Termomodernizacji budynków

Proces termomodernizacji budynków Spółdzielnia rozpoczęła w 2007 r. od najstarszego eksploatowanego obiektu, jakim jest budynek przy ul. Polnej 25. W pierwszych latach proces przebiegał powoli, gdyż mieszkańcy typowanych do docieplenia budynków mieli obawy co do sprostania wymogom finansowym. Wkrótce jednak mieszkańcy przekonali się, że termomodernizacja poprawia estetykę obiektów, jak również wpływa na poprawę warunków zamieszkiwania. Poprawia komfort termiczny i usuwa widmo niedogrzewania mieszkań w okresie zimowym, a z kolei latem pozwala łagodniej znosić wysokie temperatury. Jednocześnie wewnątrz budynku ulega wyciszeniu i ewentualny hałas z zewnątrz nie dociera do mieszkań.

Po pierwszych doświadczeniach z problemem finansowania dociepleń i przeprowadzonych konsultacjach z Bankiem PKO, Spółdzielnia

udziale środków własnych z funduszu remontowego. Kredyt spłacany

wniosków o kredyt bankowy. Bank ocenia ogólną sytuację finansową



jest również poprzez fundusz remontowy. Ponieważ fundusz ten stał się kluczem w prowadzeniu procesu termomodernizacji, należało zapewnić jego niezbędny poziom. Dlatego w latach 2011 – 2014 następowały podwyżki stawek opłat na ten fundusz. Mieszkańcy przyjęli ze zrozumieniem te zmiany uznając za słuszny cel, na jaki fundusz jest przeznaczany. Przyjęty został program zakładający coroczne docieplanie trzech budynków. Przez ostatnie cztery lata założenia tego programu są dotrzymywane. Proces przygotowania organizacyjnego budynku do termomodernizacji wymaga prowadzenia określonych działań, wymagających nieco czasu. Rozpoczęcie odbywa się od opracowania audytu energetycznego, gdzie audytor określa proponowany zakres robót termomodernizacyjnych, jak docieplenie ścian, docieplenie stropu, wymiana okien w pomieszczeniach wspólnych, w tym na klatkach schodowych, modernizacja instalacji grzewczej i montaż przygrzejnikowych zaworów termostatycznych oraz szereg pomniejszych prac. Określa także szacunkową wartość całości robót. Audyt energetyczny stanowi również

Spółdzielni, płynność finansową oraz wymaga zabezpieczenia 20 % udziału własnego. Na szczęście warunki te Spółdzielnia nasza spełnia.

Wykonanie robót dociepleniowych wymaga uzyskania pozwolenia na budowę, a więc złożenia wniosku i projektu technicznego w Starostwie Powiatowym. Przygotowanie całej inwestycji musi więc być rozpoczęte co najmniej z rocznym wyprzedzeniem w stosunku do terminu rozpoczęcia wykonawstwa.

Mieszkańcy budynków w których została przeprowadzona termomodernizacja mają możliwość oszczędzania ciepła zużywanego do ogrzewania mieszkań. Straty ciepła przez ściany zewnętrzne są zdecydowanie mniejsze, a zamontowane zawory termostatyczne pozwalają na regulowanie dopływu ciepła wg indywidualnych potrzeb. Rozważana jest sprawa montażu tzw. podzielników zużycia ciepła wg wskazań tychże urządzeń. Rada Nadzorcza zajęła tutaj stanowisko, ażeby podzielniki wprowadzić wtedy, kiedy proces termomodernizacji będzie dobiegał końca i zastosowanie podzielników będzie możliwe w całych zasobach. W przeciwnym przypad-

i możliwość ponoszenia mniejszych opłat oraz tych którzy na docieplenia czekają. Motywowana tym spostrzeżeniem Rada Nadzorcza postanowiła podjąć wysiłki przyspieszenia procesu termomodernizacji i docieplić 5 szt. budynków rocznie. Takie zadanie zostało przyjęte w tegorocznym planie. Zamierzonym jest docieplenie budynków nr 3 i nr 4 na os. 35-Leśnica PRL oraz budynków nr 7, nr 8 i nr 9 na os. Książąt Mazowieckich.

O gospodarce odpadami – jak SM radzi sobie z segregacją odpadów.

Od m-ca lipca 2013 r. weszła w życie ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Gminy zostały zobowiązane do ustalenia zasad gospodarki odpadami oraz do zorganizowania ich odbioru i określenia cen. Odnosnie cen odbioru została jasno określona granica – za odpady segregowane i niesegregowane. Mieszkańcy naszej Spółdzielni, składając stosowne deklaracje, opowiedzieli się zdecydowanie za segregacją odpadów. Segregację zadeklarowało ok. 95% mieszkańców i taki sposób dostarczania odpadów zgłosiła Spółdzielnia. W ślad za deklaracją mieszkańców poszły działania organizacyjne – w miejscach gromadzenia odpadów obsługująca nas firma, tj. ZUK w Warce, ustawi-



ła oznakowane, kolorowe pojemniki, a mieszkańcy otrzymali pisemną informację i ulotki na temat segregacji. Temat segregacji odpadów przekształcił się w swego rodzaju akcję propagandową, wskazującą na walory ekologiczne, estetyczne i finansowe. Niestety w praktyce segregacja budzi wiele zastrzeżeń. Część odpadów dostarczana jest bez zachowania przyjętych zasad. Do pojemników na odpady segregowane wrzucane są odpady zmieszane, co podważa zasady segregacji.

Obecnie większość gmin z terenu naszego powiatu powołało międzygminny związek „NATURA” który przejął od gmin obowiązek gospodarki odpadami. Związek określił ceny odbioru odpadów, obowiązując od 01.04.2015 r. które wynoszą odpowiednio 10 zł miesięcznie od osoby za odpady posegregowane i 15 zł za odpady bez segregacji. Spółdzielnia, jako pośrednik pobiera dotychczas od mieszkańców opłaty wg stawki 10 zł. Związek „NATURA” zgłasza jednak zastrzeżenia, że odpady nie są segregowane prawidłowo i segregacja zostanie wymówiona, a więc będą stosowane wyższe stawki, tj. 15 zł od osoby.

Spółdzielnia po raz kolejny przesyłała do mieszkańców pisma, informujące o potrzebie poprawy jakości segregacji odpadów a także podjęła czynności organizacyjno – techniczne poprawy stanu miejsc ich składowania. Zapadła mianowicie decyzja, ażeby w miejsce dotychczasowych altanek śmietnikowych postawić estetyczne wiaty metalowe na pojemniki. Grunt w miejscu montowanej wiaty będzie utwardzony kostką brukową, a samo pomieszczenie ma być zamykane. Poprawie ulegnie więc estetyka składowania odpadów, a pojemniki zostaną zabezpieczone przed dostępem nieuprawnionych osób, tj. tzw. „szperaczy” poszukujących puszek, złomu itp. odpadów przyjmowanych przez skupy oraz osób z zewnątrz, nie będących mieszkańcami osiedli „podrzucających” okazjonalnie swoje śmieci. Te właśnie fakty wskazują się często przez mieszkańców jako przyczyny złej segregacji.

Postawienie nowych wiat dla wszystkich budynków wiąże się z poniesieniem dużych wydatków, których niestety Spółdzielnia nie udźwignie w całości w bieżącym roku. Po wybudowaniu pierwszych wiat temat zostanie poddany ponownej ocenie i rozłożony w czasie. W przypadku gromadzenia odpadów z dużych budynków mieszkalnych mamy do czynienia z tzw. zbioro-

wą odpowiedzialnością. Ażeby segregacja nie była kwestionowana, wszyscy musimy się do niej stosować i niestety, czasem trzeba się narazić i zwrócić uwagę sąsiadowi...

Zapraszamy wszystkich członków Spółdzielni Lokatorsko-Własnościowej w Warce do uczestniczenia w życiu społeczności spółdzielczej w tym do uczestnictwa w Walnym Zebraniu. Przypominamy również, że w każdy, pierwszy poniedziałek miesiąca przedstawiciele Rady Nadzorczej pełnią dyżur w biurze Spółdzielni w godzinach od 15.00 do 17.00.

/RN SM L-W w Warce/



zmieniła przyjęte wcześniej zasady.

Koszty dociepleń finansowane są obecnie kredytem bankowym przy

podstawę do opracowania dokumentacji technicznej, a także jest podstawowym dokumentem przy składaniu

ku podzielimy mieszkańców na lepszych i gorszych, tzn. tych, którzy mają już docieplone mieszkania

Biegacze zawsze w formie

Sezon biegowy w pełni. Po ciężko przepracowanej a raczej przetrenowanej zimie, nasi biegacze ruszyli do rywalizacji.

Klub Sportowy Start Pułaski Warka skupiający lekkoatletów, w większości biegaczy długodystansowych, wybrał na walnym zebraniu nowe władze. Prezesem klubu został Tomasz Grzegorek a wiceprezesem Marcin Banach.

Klubowicze startują w charakterystycznych koszulkach z herbem klubu na piersi i ramionach oraz dużym pionowym napisem WARKA w kolorze czerwonym na białym tle. Nasi reprezentanci są zawsze łatwo rozpoznawalni na wszystkich zawodach i godnie reprezentują swoje miasto.

Od ubiegłego roku w lesie za Pilicą odbywa się cykl zawodów Grand Prix Warki, złożony z czterech bie-

Dominik Niemirski 38:42 M18/4, Andrzej Niemirski 39:35 M40/26, Jacek Winiarczyk 42:33 M40/45, Marcin Banach 42:35 M30/79, Paweł Maciejewski 45:36 M30/122, Marcin Łukasiewicz 48:56 M30/170, Jan Sitnik 51:13 M60/11).

W dniu 22. marca br. udała się do Rzymu grupa biegaczy aby wystartować lub dopingować swoich kolegów w maratonie (Norbert Ścisłowski, Marcin Antoszewski).

Niemałym wyzwaniem był X Półmaraton PZU w Warszawie w dniu 29. marca (Dominik Chojnacki ms-c 400 czas 1,24,52 kat. M-20 129, Norbert Ścisłowski ms-c 1167 czas 1,32,17 kat M-30 514, Andrzej Niemirski ms-c 1667 czas 1,36,36 kat M-40 457, Marcin Banach ms-c 1679 czas 1,36,39 kat M-30 757, Marta Mikołajczyk ms-c 2427 czas 1,40,18 kat K-60 1, Christo Wasiliew ms-c 3375



gów co 2 miesiące.

Na koniec sezonu podsumowuje się punkty wg zajętych miejsc zgodnie z regulaminem i wyłania zwycięzców zarówno w kategorii open jak i w kategoriach wiekowych. W zeszłym roku dystans wynosił 6300m, w bieżącym trasa została nieco zmieniona i mierzy 7000 m. W tym roku zwycięzcą I biegu w cyklu, z czasem 25:45 został Karol Grabda – maratończyk z okolic Wierzbicy. Najlepszym z warczan został Bartłomiej Kuna (25:57, 2. msc. w kat. open). Najlepszą z pań okazała się Marta Mikołajczyk, która z czasem 33:09, zajęła 23. miejsce w kategorii open. W II biegu 1. msc. zajął Bartłomiej Kuna. Najlepszą z kobiet była tradycyjnie Marta Mikołajczyk.

Bardziej wytrwani biegacze próbują swoich sił w zawodach regionalnych i ogólnopolskich a nawet za granicą.

Pierwszą okazją do sprawdzianu w bieżącym 2015 r. był XXXII Bieg Chomiczówki w dniu 18. Stycznia na dystansie 5 km lub 15 km (startowali: Marcin Banach, Dariusz Bobrowski, Dariusz Kasprzak, Marcin Łukasiewicz, Marta Mikołajczyk, Norbert Ścisłowski oraz Christo Wasiliew)

W lutym biegacze zmierzili się z trudną trasą w Stoczku Łukowskim na dystansie 10 km (Marcin Bielski 40:20, Dominik Chojnacki 40:29,

Jacek Winiarczyk 45:30, Marcin Łukasiewicz 51:28) oraz w VIII Biegu Kazików w Radomiu o tej samej długości (Maciej Sitnik 37:31 M20/20, Marcin Bielski 38:06 M30/27,

czas 1,45,01 kat M-60 33, Dariusz Kasprzak ms-c 4898 czas 1,50,23 kat M-40 1352, Marcin Łukasiewicz ms-c 6738 czas 1,55,07 kat M 30 2746; bieg ukończyło 12996 osób).

W dniu 19.04.2015 r. odbył się Cracovia Maraton, w którym wystartowali: Marta Mikołajczyk, Marcin Banach, Christo Wasiliew.

Tydzień później, 26.04.2015 r., na królewskim dystansie 42 km 195 m w Orlen Warsaw Marathon próbowali swoich sił: Maciej Sitnik, Andrzej Niemirski, Marta Mikołajczyk, Dariusz Kasprzak, Jacek Winiarczyk, Marcin Łukasiewicz, Jan Sitnik, Czesław Nocuń.

Dla kilku zawodników był to debiut w maratonie. Na krótszym dystansie 10 km wystartowali Marcin Banach i Christo Wasiliew.

W dniu 30.05.2015 r. odbył się V Bieg Szlakiem Zygmunta Starego w Kozienicach - dystans 10km (Marcin Banach, Jacek Winiarczyk)

W dniu 06.06.2015 r. nasi długodystansowcy rywalizowali w V Cross Maraton nad Pilicą – w lesie, w okolicy Nowego Miasta n. Pilicą. Dystans 7 km – Marcin Banach – 3 miejsce, półmaraton – Dominik Niemirski – 3 miejsce, Marcin Bielski – 7 miejsce, maraton – Andrzej Niemirski – 6 miejsce).

Kolejne trudne wyzwanie przed naszymi zawodnikami już 21. Czerwca – Półmaraton Radomskiego Czerwca. Na pewno dadzą z siebie wszystko i przywiozą kolejne medale za ukończenie dystansu a być może również puchary za miejsce na podium, jak w ubiegłym roku!

tekst: Andrzej Niemirski
foto: Aldona Rzeźnik

Kalendarium TMMWarki - 2014

11 styczeń 2014 r. – Dyżur TMMWarki – spotkanie Zarządu i Redakcji NEW. Wystąpienie TMMW do Przewodniczącego Rady Miejskiej w sprawie zakończenia inwestycji Muzeum K. Pułaskiego w Warce.
22 styczeń 2014 r. – udział w uroczystościach 151 rocznicy Powstania Styczniowego. Msza w kościele św. Mikołaja, przemarsz pod kopiec Powstańców Styczniowych Warce – złożono okolicznościową wiązkę.
22 stycznia 2014r. – zorganizowany przez TMMWarki, Klub Gazety Polskiej, Klub Patriotyczny – koncert LECHA MAKOWIECKIEGO.

4 luty 2014r. – magazyn „Interwencje Jolanty Erol” poświęcony Muzeum im. K. Pułaskiego Wystąpienie TMMWarki, w ramach Komitetu, o problemach związanych z rewitalizacją i Zespołu pałacowo-parkowego w ramach programu unijnego.

8 luty 2014 r. – Dyżur TMMWarki – spotkanie Zarządu i Redakcji NEW.

8 marzec 2014 r. – Dyżur TMMWarki

7 kwiecień 2014 r. – złożenie wiąznki podczas uroczystości upamiętniającej bitwę pod Warką z 1656 roku pod pomnikiem Hetmana Stefana Czarnieckiego.

Msza Święta z udziałem Pocztów Sztandarowych w kościele pw. Św. Mikołaja Biskupa

12 kwietnia 2014 r. – Dyżur TMMWarki

14 kwiecień 2014 r. – uroczystości rocznicy zamordowania przez NKWD polskich oficerów. Msza w kościele MBSzkaplerznej i złożenie okolicznościowej wiąznki pod Krzyżami Katyńskimi.

15 kwiecień 2014 r. – Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Towarzystwa Miłośników Miasta Warki

im. K. Pułaskiego Zmiany w Zarządzie –

po rezygnacji w XII.2013r Piotra Bączka wybrano na Walnym Zebraniu Andrzeja Niemirskiego.

10 maj 2014 r. – Dyżur TMMWarki

16 maj 2014 r. zaproszenie TMWarki na otwarcie, po długim remoncie, Muzeum im K. Pułaskiego

14 czerwiec 2014 r. – Dyżur TMMWarki

16 czerwiec 2014 r. – TMMWarki, KP. KGP zorganizowały spotkanie z redaktorem Janem Pospieszalskim.

12 lipiec 2014 r. – Dyżur TMMWarki

25 lipiec 2014r. – zorganizowanie przez TMMWarki pod pomnikiem ofiar II WŚ uroczystości 71 rocznicy zamordowania mieszkańców Warki przez niemieckiego okupanta.

W uroczystości wzięli udział mieszkańcy miasta, władze miasta, Muzeum im. K. Pułaskiego, Dworek na Długiej, ZUK oraz Klub Gazety Polskiej.

Złożono okolicznościowe wiąznki, zapalono znicze.

9 sierpień 2014r - Dyżur TMMWarki

1 wrzesień 2014r. TMMWarki złożenie okolicznościowej wiąznki, w uroczystości upamiętniającej pamięć ofiar poległych w czasie II wojny Światowej, przed pomnikiem bohaterskich lotników polskich walczących na frontach II W.Ś.

10 październik 2014r. – 235 rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego- zbiegła się z uroczystością zakończenia prac rewitalizacyjnych parku w Winiarach. TMMWarki złożyło okolicznościową wiąznkę.

11 październik 2014r - Dyżur TMMWarki

15 październik 2014r. – TMMWarki i Klub Patriotyczny – spotkanie z Alina Czerniakowską, dokumentalistką, reżyserką i scenarzystką filmową. Spotkanie z młodzieżą LO w Warce a wieczorem z mieszkańcami Warki.

Zaprezentowała swój najnowszy film – „PACHOLKI ROSJI”.

17 październik 2014r. – zaproszenie przez „Dworek na Długiej” na wystawę „Prywaciarze”.

(Początki prywatnej przedsiębiorczości.

01-02 listopad 2014r. – Uczestnictwo członków TMMWarki w kweście na wareckim starym cmentarzu na odnowę następnych zabytkowych nagrobków.

8 listopad 2014r. – Dyżur TMMWarki

11 listopad 2014r. – Zarząd i członkowie TMMWarki oraz KGP i KP złożyli po mszy w intencji Ojczyzny i ofiar katastrofy smoleńskiej oraz rocznicy odzyskania niepodległości złożyli okolicznościową wiąznkę pod kolumną Orła Białego przed kościołem MBSzkaplerznej.

28 listopad 2014r. TMMWarki - w przeddzień 184 rocznicy Nocy Listopadowej uczestniczyło składając okolicznościową wiąznkę z uroczystościach poświęconych pamięci Piotra Wysockiego.

2 grudzień 2014r Klub Patriotyczny i TMMWarki gościł prof. Jerzego Roberta Nowaka. Spotkanie z młodzieżą LO z klas z rozszerzonym programem historii, a wieczorem spotkał się z mieszkańcami Warki w muzeum na Winiarach.

Była to już trzecia wizyta profesora w Warce.

13 grudzień 2014r. – Dyżur TMMWarki

15 grudzień 2014 r. – Wystąpienie do Burmistrza Warki- o przywrócenie nazwy i ponowne nazwanie skweru imieniem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

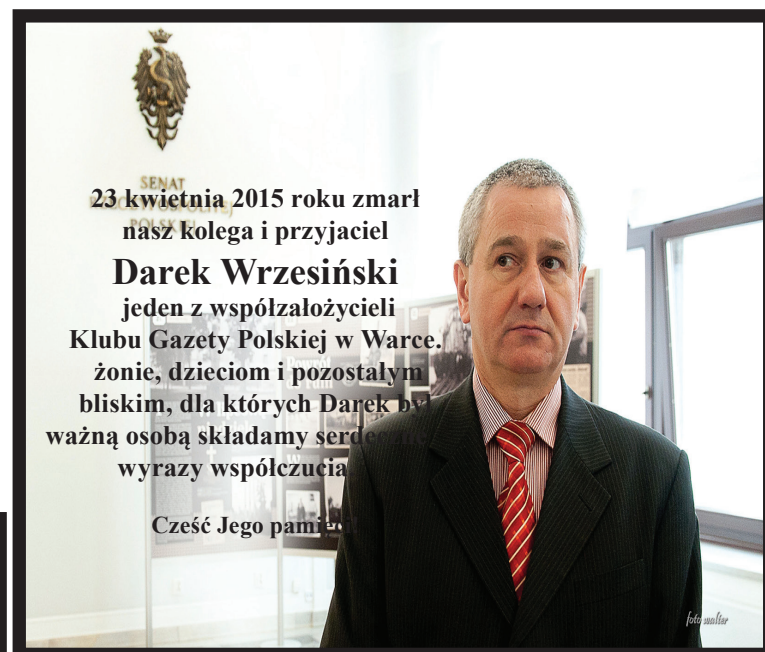
W imieniu Zarządu TMMWarki
Danuta Sadowska

PODZIĘKOWANIE

**Urologowi
Markowi Zawadzkiemu
za przeprowadzoną operację
i leczenie pooperacyjne,
za Jego serce i oddanie
dla pacjenta, który
potrzebuje wsparcia
i zaufania - wdzięczna pacjentka
z Warki.**

**Cieszę się, że tak wspaniałego
urologa spotkałam w wareckim
ośrodku zdrowia.**

**LUCYNKO
Dziękujemy, że byłaś z nami.
Bóg z Tobą**



Dotykając historii – relikwie ks. Jerzego w Warce

7 czerwca w kościele Matki Szkaplerznej w Warce odbyła się Msza święta w intencji brutalnie zamordowanego księdza Jerzego Popiełuszki. Punktem kulminacyjnym było wniesienie do kościoła relikwii tragicznie zmarłego kapelana „Solidarności”.

Uroczystość zorganizowali wspólnie: ks. kanonik Grzegorz Krysztolik, Terenowa Komisja Ko-



ordynacyjna w Warce, Prawica Rzeczypospolitej w Warce.

Przed Mszą świętą Maria Gut przypomniała sylwetkę ks. Jerzego. Liczne poczty sztandarowe zbierały się przed kościołem a wraz z

Chorągwie ustawiły się po obu stronach w kościele tworząc swoisty szpaler dla wiernych.

Kapelan „Solidarności” został przedstawiony w kazaniu jako przykład męstwa, odwagi i niezachwianej wiary w Boga. Szczegółowo opisana zbrodnia dokonana przez Służbę Bezpieczeństwa doskonale pokazała metody pracy zwolenników czasów słusznie minionych.

Po Mszy św. można było obejrzeć specjalną wystawę poświęconą ks. Jerzemu.

Ksiądz Grzegorz Krysztolik zaprosił gości na skromny, acz bardzo smaczny poczęstunek, przygotowany przez restaurację FUM.

Na spragnionych czekały pierogi, paszteciki, herbata i barszcz.

Na spotkaniu podziękowano księdzu Banaszkiewiczowi za przybycie oraz wręczono mu dyplom z honorowym obywatelstwem miasta Warki.

Ksiądz podziękował oraz opowiedział o swoich refleksjach i wspomnieniach z lat posługi duszpasterskich w kościele Matki Bożej



nimi wierni. Delegacja Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i KGP w Warce złożyła wiązanek kwiatów pod popiersiem ks. Jerzego.

Szkaplerznej.

Msza była niezwykle uroczysta i można było odczuć atmosferę niecodziennej intencji. Wierni wsłuchani



W uroczystości uczestniczyli m.in. reprezentanci zakładowych organizacji NSZZ „Solidarność” Ziemi Radomskiej (m.in. z Pionek, Warki, Radomia), parlamentarzyści - posłowie Prawa i Sprawiedliwości Marek Suski i Dariusz Bąk, b. prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak, radny sejmiku województwa mazowieckiego Jan Rejczak, radny powiatu grójeckiego Piotr Bączek delegacje wareckich szkół, strażacy z OSP oraz przedstawiciele władz miasta i gminy.

Mszę św. odprawiał ksiądz kanonik Grzegorz Krysztolik, a specjalnym gościem był ksiądz Czesław Banaszkiewicz – bliski przyjaciel ks. Jerzego. Momentem szczególnym było kazanie księdza Banaszkiewicz. Pełne wspomnień i ciekawych informacji dotyczących księdza Jerzego Popiełuszki.

w słowa księży tak szczerze utożsamiający się z tragicznie zmarłym księdzem Jerzym Popiełuszką.

Chyba dla każdego z uczestników był to niezwykle czas. Czas, który dawał możliwość zetknięcia



się z legendą, który przewyciężyła wszelkie opresje komunizmu i tylko śmierć zdołała przerwać jego misję na ziemi.

PAWEŁ BĄCZEK



Podziękowanie

W imieniu powiatowego sztabu Andrzeja Dudy pragnę podziękować mieszkańcom Gminy Warka za udział w wyborach prezydenckich.

Szczególnie dziękuję wolontariuszom Ruchu Kontroli Wyborów, mężom zaufania z komitetu Andrzeja Dudy, członkom komisji wyborczych i tym wszystkim, którzy oddali głos na Andrzeja Dudę. W Gminie Warka w pierwszej turze Andrzeja Dudę poparło 3292 osoby 9 43,5 procent) a w drugiej 5770 osób (64 procent).

Jednocześnie informuję, że dyżur radnego pełnię w ostatni piątek miesiąca w Urzędzie Miejskim w Warce, pokój 103, w godzinach 9-10.
Piotr Bączek - Radny Rady Powiatu Grójeckiego



KLUB GAZETY POLSKIEJ W WARCE na

X ZJEŹDZIE KLUBÓW GAZETY POLSKIEJ W SULEJOWIE



W dnia od 29-31 maja 2015 roku wzorem lat ubiegłych odbył się kolejny, tym razem jubileuszowy X Zjazd Klubów Gazety Polskiej w Sulejowie pod Piotrkowem Trybunalskim.



ZAPRASZAMY DO NASZEGO KLUBU GAZETY POLSKIEJ W WARCE

KONTAKT
klubgp.warka@gmail.com



Przedstawiciele kilkuset z prawie 400 klubów z Polski i ze świata spotkało się po to, aby móc wzajemnie wymienić się doświadczeniami z całorocznej działalności społecznej i patriotycznej i po prostu wspólnie poświętować spotkanie.

Gośćmi Zjazdu byli artyści, dziennikarze i politycy, między innymi: Ryszard Kapuściński, Jan Pietrzak, Tomasz Sakiewicz, Kabaret Pętla ósemki, Michał Rachoń, Wojciech Sumliński, Paweł Piekarczyk,

Gościem honorowym Zjazdu był były Premier Jarosław Kaczyński.

Gospodarzami Zjazdu po raz kolejny już byli klubowicze z Klubu Gazety Polskiej w Piotrkowie

Trybunalskim z Beą Dróżdź i Jej mężem na czele oraz Ewa Wójcik Prezes Fundacji Klubów Gazety Polskiej.

Dziękujemy za, jak zwykle, miłe przyjęcie!

G.Kijuc



W WIELKIM SKRÓCIE

17 kwietnia 2015 roku z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej - Piotr Bączek-Radny Powiatowy PiS, wspólnie z Towarzystwem Miłośników Miasta Warki oraz Klubem Gazety Polskiej w Warce zorganizowali Pierwszy Pokaz Filmów Dokumentalnych o tematyce historycznej. W marcu gościliśmy w Warce Jarosława Mańkę, twórcę filmu „SKARGA”.

Podczas pierwszego przeglądu, zaprezentowany został inny film tego twórcy. „Święty ogień”.

Film przypomina tragiczną postać Walentego Badyłaka, który nie wahał się złożyć swojego życia w proteście przeciwko zakłamywaniu prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Autorzy filmu: Jarosław Mańka i Maciej Grabys dedykowali film śp. Janowi Rojtkowi, który był jednym z pierwszych dziennikarzy telewizyjnych, który zainteresował się historią Walentego Badyłaka już / a może dopiero/ na początku lat 90tych ubiegłego stulecia. KFD PATRIOTA, który powstał w związku z pokazem zamierza zbierać się systematycznie raz na dwa miesiące. Wkrótce kolejne spotkanie a informacje na plakatach.

24 maja w II turze wyborów prezydenckich przy frekwencji 55,34 % wygrał Andrzej Sebastian Duda uzyskując 51,55% głosów. Na dotychczasowego Prezydenta RP - Bronisława Marię Komorowskiego głosowało 48,45% głosujących.

31 maja 2015 roku odbyły się w Polsce wybory do Izby Rolniczych, do których wybrani przedstawiciele zgodnie z Ustawą reprezentują wieś przed organami władzy. Lokalna prasa w zasadzie nie przekazuje żadnych informacji o jej działaniu. Kandydat musi zebrać 50 podpisów osób go popierających.

Izby Rolnicze powołano w 1995 r. i są samorządem rolniczym działającym na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa i reprezentującym interesy zrzeszonych w nim podmiotów. Członkami izb rolniczych z mocy ustawy są wszystkie osoby fizyczne i prawne, które są płatnikami podatku



Podziękowanie

Po raz kolejny, zgodnie z harmonogramem, 24 maja 2015 odwiedził Warkę mobilny punkt poboru krwi. Tego dnia wszyscy chętni mogli zostać potencjalnymi dawcami szpiku. Serdecznie zapraszamy do rejestracji na następnych akcjach.

Zarząd Klubu HDK ZDROWIE w Warce kieruje ogromne podziękowania do wszystkich honorowych krwiodawców, którzy byli gotowi oddać i do tych co mogli i oddali krew.

Zgłosiło się 56 osób z czego 45 oddało krew co daje 20,180 ml pełnej krwi.

Jesteśmy dumni, że nasi mieszkańcy znajdują czas i szczerą chęć pomocy innym wspomagając ciężko chorych i potrzebujących krew.

Jeszcze raz bardzo serdecznie Wam dziękujemy i już dzisiaj zapraszam do czynnego udziału w następnej akcji, która jest zaplanowana na 16 sierpnia.

Zarząd Klubu HDK „Zdrowie” w Warce

Prezes
Zarządu Klubu
HDK „ZDROWIE” PCK w Warce
tel. 504 533 230
Antoni Świdnicki

rolnego lub dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej. Dochody Izby pochodzą głównie z 2% odpisu od podatku rolnego. Z każdej gminy wybiera się dwóch delegatów (lub jednego, jeżeli obszar użytków rolnych gminy nie przekracza 4 tys. ha).

Zainteresowanie wyborami jest można powiedzieć prawie zerowe ale na terenie powiatu grójeckiego najbardziej świadomymi rolnikami są rolnicy z naszej gminy, frekwencja wyniosła ponad 10 % - w wyborach wzięło udział 428 osób. Belsk – 98, Błędów -16, Chynów – 33, Goszczyn – 27, Grójec – 26, Jasieniec – 143, Mogielnica – 61, Nowe Miasto- 18, Pniewy – 162. Warkę w Izbie Rolniczej będą reprezentować Jan Madej i Dariusz Wróbel.

27 maja 2015 roku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Towarzystwa Miłośników Miasta Warki. Z uwagi na przypadającą w 2015 roku jubileusz 50 lecie powstania Towarzystwa, podjęto uchwałę o powołaniu Komitetu Organizacyjnego Obchodów Jubileuszu. W skład Komitetu wchodzi poza składem Zarządu troje członków: Krystyna Pączek, Ewa Bajoryńska oraz Andrzej Marek. Zadaniem Komitetu będzie organizacja obchodów Jubileuszu. Wstępnie data obchodów ustalona została na 11 października tj na dzień rocznicy śmierci patrona Towarzystwa-Kazimierza Pułaskiego.

6 i 7 czerwca 2015 roku po raz kolejny odbyła się w Warce plenarna impreza historyczna pod nazwą „Jarmark Książęcy”. Podczas Jarmarku można było zobaczyć, m.in. pokazy walki na szable, warsztaty szermiercze, gry i zabawy historyczne, teatr ognia, pokaz XVII wiecznych grenadierów oraz posłuchać muzyki dawnej. Dodatkowymi atrakcjami były warsztaty ceramiczne, kowalskie i lucznicze. Organizatorem imprezy była Lokalna Grupa Działania „Warka” a współorganizatorem Stowarzyszenie 3Majmy się Razem z Warki.

14 czerwca 2015 roku, po comiesięcznej mszy smoleńskiej, w sali przyklasztornej bł. Rafała przy Kościele MB Szkaplerznej odbyło się spotkanie autorskie z Łukaszem Kudlickim, autorem takich książek jak: „Stefan Melak- -



Wprawdzie wiosna już mija i nadchodzi lato a róże zakwitły wyjątkowo pięknie zgodnie z obietnicą daną autorce publikujemy kolejny, tym razem wiosenny wiersz, który mówi o tym, o czym często w pośpiechu dnia codziennego nie myślimy..

Wiosna

Kilka dni i będzie wiosna
Pełna kwiatów i radosna
Wszyscy bardzo się radują
Bo zmęczenia już nie czują.
Nadto powód do radości,
Że z Afryki lecą gości,
Długą drogę przebywają,
Polskie gniazda, tak kochają.
Skrętnie gniazda naprawiają,
One jaj w nich składają.
Potem długo odsiadują
Bo potomstwa oczekują
Trud rodziców podejmują, karmią je
I wychowują. Młode boćki uczą lotów
W długą podróż, chcą być gotów.
Na sejmikach obradują
Którą trasą odlatują.
Gdy w Afryce osiadają
Pobyt w Polsce wspominają

Danuta Życka

Zarząd Towarzystwa Miłośników Miasta Warki z ubolewaniem przyjął wiadomość o śmierci

dnia 8 czerwca 2015 roku

Dariusza Kossakowskiego

jednego z aktywniejszych członków

naszego Towarzystwa.

Niech spoczywa w pokoju !

Rodzinie i wszystkim, dla których zmarły był bliski składamy serdeczne wyrazy współczucia.

TV WARKA

WWW.TV.WARKA.PL



Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereszkievicz, Malwina Kałuża

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.